

24 lutego.....	4
Alleluja	4
Anioł i diabeł.....	5
Ballada o Czešku Piekarzu.....	6
Ballada o krzyżowcu.....	7
Ballada o świętym Mikołaju.....	8
Ballada rajdowa.....	9
Beskid.....	10
Bez słów (Chodzą ulicami ludzie).....	11
Bieszczady.....	12
Bieszczady rock and roll.....	12
Bieszczadzki rajd.....	13
Bieszczadzki trakt.....	13
Bieszczadzkie anioły.....	14
Bieszczadzkie reggae.....	15
Bieszczadzkie wieczory.....	15
Bitwa.....	16
Bukowina I.....	17
Bukowina II.....	18
Cywilizacja.....	19
Czarny blues o czwartej nad ranem.....	19
Dom.....	20
Droga	21
Dym z jałowca.....	22
Dziewczyna rumiankowa.....	23
Gawędziarze.....	23
Gór mi mało (Dożywocie gór).....	24
Harcerskie ideały.....	25
Harcerzem być.....	26
Hawiarska Koliba.....	26
Hej, przyjaciele.....	27
Hej, w góry.....	28
Idę.....	29
Jaworzyna.....	30

Jestem taki samotny (Preludium dla...)	31
Jeszcze nie czas	32
Kartka z kalendarza (Jaka jesteś)	33
Kocham w tobie coś	35
Koło (Dziady kalwaryjskie)	36
Kometa	37
Lato z komarami	38
Łemata (Piosenka z Krempnej)	39
Majka	40
Majster Bieda	41
Marco Polo	42
Modlitwa	43
Modlitwa wędrownego gajka	44
Modlitwa zuchowa	44
Mona	45
Na błękitach jest polana	46
Na kolejowym szlaku	46
Niemanie	47
Niepotrzebni (Dla was)	48
Niewidzialna plastelina	49
Obozowe smuteczki	50
Opadły mgły, wstaje nowy dzień	50
Pacyfik	51
Pejzaże harasymowiczowskie	52
Piosenka dla Doški	53
Piosenka naszych drujen	53
Piosenka o butach rajdowych	54
Piosenka weterana	55
Piosenka wiosenna (Zagram dla ciebie...)	55
Pociąg	56
Pocztówka z Beskidu	56
Polanka (Zatańcz ze mną...)	57
Połączyła nas muzyka	58
Połoniny niebieskie	59

Powrót.....	60
Pożegnanie.....	61
Pożegnanie Liverpoolu.....	62
Póki się śpiewa.....	62
Przebudzenie.....	63
Przechyły.....	64
Przemijanie.....	64
Rzeka.....	65
Sielanka o domu.....	66
Sierpień.....	67
Słowo banalne.....	68
Szara lilijka.....	69
Szary mundur.....	69
Szkic do portretu.....	70
Viva l'a veria.....	71
We wtorek w schronisku.....	71
Wędrowanie.....	72
Wiewiórka (Palto).....	72
Wiklina.....	73
Wiosenna pieśń radości.....	74
Wspomnienia Bumeranga.....	75
Z aniołami.....	76
Z nim będziesz szczęśliwsza.....	77
Zawsze mało.....	78
Zielona miłość.....	78
Zielony mundur.....	79
Zielony płomień.....	80
Zmierzch w górach (Znowu góry dymią).....	81
Znalezione.....	82
Zostanie tyle gór.....	82
Zostań księżycu.....	83
Żegnaj, Ameryko.....	84

24 lutego

muz. tradycyjna, sl. J. Sikorski

To dwudziesty czwarty był lutego, G
Poranna zrzęda mgła D
I wyszło z niej siedem uzbrojonych kryp, e
Turecki niosły znak. C D e
 No i znów bijatyka, no i znów bijatyka. G
 No i bijatyka cały dzień. G D
 I porąbany dzień, i porąbany łeb, e
 Razem, bracia, aż po zmierzch. C D e
To już pierwszy zbliża się do burt,
A zwie się Goździk Lwi,
Z Algieru pasza wysłał go,
Aby nam upuścił krwi.
 No i znów...
To już drugi zbliża się do burt,
A zwie się Róży Pąk.
Plunęliśmy ze wszystkich rur,
Bardzo szybko szedł na dno.
 No i znów...
W naszych rękach dwa i dwa na dnie,
Cała reszta związał gdzieś,
A jeden z nich zabraliśmy
Na starej Anglii brzeg.
 No i znów...

Alleluja

sl. i muz. Leonard Cohen, tłum. Maciej Zembaty

Tajemny akord kiedyś brzmiał, C a
Pan cieszył się, gdy Dawid grał, C a
Ale muzyki nikt dziś tak nie czuje. F G C - G
Kwarta i kwinta tak to szło, C E

Raz wyżej w dur, raz niżej w moll,
Nieszczęsny król ułożył: Alleluja
Alleluja, alleluja, alleluja, alleluja

a F
G E a
F C F C G C

Na wiarę nic nie chciałeś brać.
Lecz sprawił to księżycyca blask,
Że piękność jej na zawsze cię podbiła.
Kuchenne krzesło tronem twym,
Ostrzygła cię, już nie masz sił
I z gardła ci wydarła: Alleluja!
Alleluja, alleluja, alleluja, alleluja

Dlaczego mi zarzucasz wciąż,
Że nadaremno wzywam Go?
Ja przecież nawet nie znam Go z imienia.
Jest w każdym słowie światła błysk,
Nieważne, czy usłyszysz dziś
Najświętsze, czy nieczyste: Alleluja!

Alleluja, alleluja, alleluja, alleluja
Tak się starałem, ale cóż
Dotykam tylko, zamiast czuć.
Lecz mówię prawdę, nie chcę was oszukać.
I chociaż wszystko poszło źle,
Przed Panem Pieśni stawię się,
Śpiewając tylko jedno: Alleluja

Anioł i diabeł

sl. Agnieszka Osiecka (refren ludowy), muz. Andrzej Zieliński

Idzie diabeł ścieżką krzywą pełen myśli złych, e C D e
Nie pożyczył mu na piwo, nie pożyczył nikt.
Słońce praży go od rana, wiatr gorący dmucha,
Diabeł się z pragnienia słania w ten piekielny upał.
Piwa, nalejcie piwa,
Dobrego piwa ze starej beczki (od barmana).
Od piwa głowa się kiwa,

Od tego piwa ze starej beczki.
Idzie anioł wśród zieleni, dobrze mu się wiedzie,
Pełno drobnych ma w kieszeni i przyjaciół wszędzie.
Nagle przystanąli obaj na drodze pod śliwką,
Zobaczyli, że im browar wyszedł naprzeciwko.

Piwa...

Nie ma szczęścia na tym świecie, ni sprawiedliwości!
Anioł pije piwo trzecie, diabeł mu zazdrości.
Mówi diabeł – Postaw kufla, Bóg ci wynagrodzi!
My artyści, w taki upał żyć musimy w zgodzie.

Piwa....

Na to anioł zatrzepotał skrzydeł pióropuszem
I powiada – Dam ci dychę w zamian za twą duszę!
Musiał diabeł duszę wściekłą aniołowi sprzedać
I stworzyli sobie piekło z odrobiną nieba.

Ballada o Cześku Piekarzu

sl. i muz. Wojciech Bellon

Chleba takiego, jak ten od Cześka,	D A
Nie kupisz nigdzie, nawet w Warszawie.	e G Fis h
Bo Czesiek piekarz nie piekł, lecz tworzył	G A
Bochny jak z mąki słonecznej kołacze.	D A
Kłaniali mu się ludzie, gdy wyjrzał	D A
Przez okno w kitlu łyknąć powietrza.	e G Fis h
A kromkę masłem smarując, każdy	G A
Mówił: nad chleby ten chleb od Cześka!	D A D
Chleb się, chlebie, chleb się, chlebie.	C G e a
Bo nad chleb być może co?	C h e
Chleb się, chlebie, chleb, się chlebie.	C G e a
Niech ci nigdy nie zabraknie	C
Drożdży, wody, rąk i ziarna.	D A e h
(mruczał Czesiek tak noc w noc)	(G D A G D)

A o porankach chlebem pachnących,	D A
Gdy pora idzie spać na piekarzy,	e G Fis h
Zaczerwienione przymykał oczy	G A
Czesiek i siadał z dłutem przy stole.	D A
Ciągle te same włosy i trochę	D A
Za długi nos w drewnie cierpliwym	e G Fis h
Rzeźbiły dłonie dziesiątki razy	G A
W poranki świeżym chlebem pachnące.	D A D
Chleb się, chlebie...	
Nikt takich słów, jak miasto miastem	D A
Nie znał i: źle się dzieje – mówili.	e G Fis h
Na obraz czerniał Czesiek razowca.	G A
Kruszał podobnie bułce zleżalej.	D A
Gdy go znaleźli na pasku z wojska	D A
Dłuto jak wbite w bochen miał w garści	e G Fis h
I nie wie nikt, co Czeška wzięło,	D A
Lecz śpiewa każdy, jak miasto miastem...	D A
Chleb się, chlebie...	

Nietypowym wykonaniem tej piosenki zespół „Łaszczacze” zdobył Grand Prix na festiwalu Wiosenne Czarowanie w 2010r.

Ballada o krzyżowcu

sl. i muz. Mirosław Hrynkiewicz

Wolniej, wolniej, wstrzymaj konia,	e
Dokąd pędzisz w stal odziany,	A
Pewnie tam, gdzie błyszczą w dali	C
Jeruzalem białe ściany.	D
Pewnie myślisz, że w świątyni	e
Zniewolony pan twój czeka,	A
Żebyś przyszedł go ocalić,	C
Żebyś przybył doń z daleka.	D

Będę malował od nowa wioskę w dolinie.

a d a E a
d E a

Święty Mikołaju

CG

Opowiedz jak tu było,

CE

Jakie pieśni śpiewano.

a d a E a

Gdzie się pasły konie.

d E a

A on nie chce gadać ze mną po polsku.

Z wypalonych źrenic tylko deszcze płyną.

Hej ślepcze, nauczę swoje dziecko po łemkowsku,

Będziecie razem zebrać w malowanych wioskach.

Święty Mikołaju...

Ballada rajdowa

Autor nieznany

Właśnie tu na tej ziemi, młody harcerz meldował

G D

Swą gotowość umierać za Polskę.

C G

Tak, jak ty niesiesz plecak, on niósł w ręku karabin,

W sercu miłość, nadzieję i troskę.

Może tu w Nowej Słupi, Daleszycach, Bielicach

Brzozowymi krzyżami znaczonych

Swą dziewczynę pożegnał, nic nie wiedząc, że tylko

Kilka dni życia mu przeznaczone.

Naszej ziemi śpiewajmy, ziemi pokłon składajmy

Taki prosty, serdeczny, harcerski.

Niechaj echo poniesie tę balladę rajdową

W nowe jutro i przyszłość nową.

Na pomniku wyryto, że szesnaście miał wiosen,

Że był śmiały, odważny, radosny.

Kiedy padał, płakała cała Puszcza Jodłowa,

Nie doczekał czekanej tak wiosny.

I choć on nie doczekał, to nie zginął tak sobie,

Przetarł szlak, którym dzisiaj wędrujesz.

Kiedy tak przy ognisku śpiewasz sobie balladę,
Tak jak on w sercu ojczyznę czujesz.
Naszej ziemi śpiewajmy...

Beskid

sl. i muz. Andrzej Wierzbicki

A w Beskidzie rozłożony buk.	G C D G - C D
A w Beskidzie rozłożony buk.	G C G a - D
Będę chodził Bukowiną	C D
Z dłutem w rękę, by w dziewczęcych twarzach	G C
Uśmiech rzeźbić, niech nie płaczą już.	G C G a - D
Niech się śmieją po kapliczkach	C D
Moich dróg.	G - C D G
Beskidzie, malowany cerkiewny dach.	G C D G
Beskidzie, zapach miodu w bukowych pniach.	G C H7 e
Tutaj wracam, gdy ruda jesień	C D
Na przełęczę swój tobół niesie,	G C
Słucham bicia dzwonów w przedwieczorny czas.	G C G a D
Beskidzie, malowany wiatrami dom.	G C D G
Beskidzie, tutaj słowa inaczej brzmią,	G C H7 e
Kiedy krzyczę w jesienną ciszę,	C D
Kiedy wiatrem szeleszczą liście,	G C
Kiedy wolność się tuli w ciepło moich rąk.	G C e a - D
Gdy jak żrebak się tuli do mych rąk.	C D G - C D G
A w Beskidzie zamyślony czas.	
A w Beskidzie zamyślony czas.	
Będę chodził z nim poddaszem gór,	
By zerwanych marzeń struny	
Przywiązywać niespokojnym dłoniom drzew,	
Niech mi grają na rozstajach	
Moich dróg.	
Beskidzie, malowany cerkiewny dach...	

Bez słów (Chodzą ulicami ludzie)

sl. i muz. Wojciech Bellon

Chodzą ulicami ludzie,	G D
Maj przechodzą, lipiec, grudzień,	e h
Zagubieni wśród ulic bram.	C G D
Przemarznięte grzeją dłonie,	G D
Dokądś pędzą, za czymś gonią	e h
I budują wciąż domki z kart.	C G D
A tam w mech odziany kamień,	C G
Tam zaduma w wiatru graniu,	C G
Tam powietrze ma inny smak.	C G D
Porzuc kroków rytm na bruku,	C G
Spróbuj – znajdziesz, jeśli szukać	C G
Zechcesz, nowy świat, własny świat.	C G D
Płyną ludzie miastem szarzy,	
Pozbawieni złudzeń, marzeń,	
Omijając wciąż główny nurt.	
Kryją się w swych norach krecich	
I śnić nawet o karecie,	
Co lśni złotem, nie potrafią już.	
A tam w mech odziany kamień...	
Żyją ludzie, asfalt depczą,	
Nikt nie krzyknie, każdy szepcze,	
Drzwi zamknięte, zaklepany krąg.	
Tylko czasem kropla z oczu	
Po policzku w dół się stoczy	
I to dziwne drżenie rąk.	
A tam w mech odziany..	

Bieszczady

Sl. i muz. Andrzej Starzec

Tu w dolinach wstaje mgłą wilgotny dzień.	e a7
Szczyty ogniem płoną, stoki kryje cień.	D7 G H7
Mokre rosą trawy wypatrują dnia,	e a7
Ciepła, które pierwszy słońca promień da.	D7 G H7
Cicho potok gada, gwarzy pośród skał	G a7 D7 G
O tym deszczu, co z chmury trochę wody dał.	G C D7 G
Świerki zapatrzone w horyzontu kres	G a7 D7 G
Głowy pragną wysoko, jak najwyżej wzniesć.	G C D7 G
Tęczę kwiatów barwny połoniny łąn,	
Słońcem wypełniony jagodowy dzban.	
Świeżym sianem pokos pysznych traw,	
Owiec dzwoneczkami cisza niebu gra.	
Cicho potok gada...	
Serenadą świerszczy, kaskadami gwiazd	
Noc w zadumie kroczy, w mroku ścieląc płaszcz.	
Wielkim wozem księżyc rusza na swój szlak,	
Pozłocistym sierpem gasi lampy dnia.	
Cicho potok gada...	

Bieszczady rock and roll

sl. i muz. K. Jurkiewicz.

Bieszczady rock and roll, połonina woogie-boogie,	E
Gdy jesteś tylko sam, dzień się staje taki długi.	AE
Gdy jesteś z nami wraz, bardzo szybko mija czas.	H7 A E
Miały już Bieszczady swoje tango,	
Miały także taniec zwany sambą,	
Miały również polkę prosto z pola,	

Lecz nie miały jeszcze rock and rolla.
Bieszczady rock and roll...

Na stancy błoto po kolana,
A deszcz pada od przedwczoraj rana.
Przemoczone wszystko do niteczki,
Chciałbyś zmienić buty i majteczki.

Bieszczady rock and roll...

Bieszczadzki rajd

sl. i muz. P. Frankowicz, J. Jaworz- Dutka

Zebrało się tutaj wielu takich jak ty,
Siadaj z nami przyjacielu, a zaśpiewamy ci.

Rajd, rajd, bieszczadzki rajd,
Czy to słońce, czy to deszcz
Idziesz z nami, przyjacielu,
Bo sam chcesz.

C a7 d G C a7 d G
C C7 F f C G C G
C a7 d G
C a7 d G
C C7 F f
C G C G

Każdy harcerz przeżyć chce ten bieszczadzki rajd,
Aby wzmocnić swoje siły, jemy dużo pajd.

Rajd, rajd...

Czasem chleba nam brakuje, ale fajno jest,
Ktoś nas wtedy poratuje, to braterski gest.

Rajd, rajd...

Może kiedyś tu za rok wszyscy się spotkamy,
Obsiądziemy ogień wkoło i tak zaśpiewamy:

Rajd, rajd...

Bieszczadzki trakt

sl. i muz. B. Adamek

Kiedy nadejdzie czas, wabi nas ognia blask ,
na polanie, gdzie króluje zły.
Gwiazdny pył w ogniu tym, lży wyciśnie nam dym,
tańczą iskry z gwiazdami, a my:

G D C G
D C G
G D C G
D C G

Śpiewajmy wszyscy w ten radosny czas,	C D G
śpiewajmy razem, ilu jest tu nas.	C D e
Choć lata młode płyną, wiemy że	C D G e
nie starzejemy się.	C D G

W lesie, gdzie echo śpi, ma przygoda swe drzwi.
 Chodźmy tam, gdzie na ścianie lasu lśnią
 oczy sów, wilcze kły, rykiem powietrze drży
 tylko gwiazdy przyjazne dziś są.

Śpiewajmy wszyscy...

Dorzuć do ognia drew, w górę niech płynie śpiew,
 wiatr poniesie go w wilgotny świat.
 Każdy z nas o tym wie, znowu spotkamy się,
 a połączy nas bieszczadzki trakt

Bieszczadzkie anioły

sl. Adam Ziemianin; muz. Krzysztof Myszkowski

Anioły są takie ciche, zwłaszcza te w Bieszczadach.	a G
Gdy spotkasz takiego w górach, wiele z nim nie pogadasz.	a e
Najwyżej na ucho ci powie, gdy będzie w dobrym humorze,	C G C F
że skrzydła nosi w plecaku nawet przy dobrej pogodzie.	C G a G a
Anioły są całe zielone, zwłaszcza te w Bieszczadach.	
Łatwo w trawie się kryją i w opuszczonych sadach.	
W zielone grają ukradkiem nawet karty mają zielone, zielone mają pojęcie, a nawet zielony kielonek.	

Anioły bieszczadzkie,	C G
bieszczadzkie anioły,	a
dużo w was radości	C
i dobrej pogody.	G a
Bieszczadzkie anioły,	C G
anioły bieszczadzkie,	a
gdy skrzydłem cię dotkną,	C
już jesteś ich bratem.	G a

Anioły są całkiem samotne, zwłaszcza te w Bieszczadach.

W kapliczkach zimą drzemią, choć może im nie wypada.
 Czasem taki anioł samotny zapomni, dokąd ma lecieć.
 I wtedy całe Bieszczady mają szaloną uciechę.
 Anioły są zawsze ulotne, zwłaszcza te w Bieszczadach.
 Nas też czasami nosi po ich anielskich śladach.
 One nam przyzwalają i skrzydłem wskazują drogę
 i wtedy w nas się zapala wieczny bieszczadzki ogień.
 Anioły bieszczadzkie...

Bieszczadzkie reggae

sl. i muz. Andrzej Starzec

Porannej mgły snuje się dym,	d C d C
Jutrzenki szal na stokach gór,	d C d C
Nowy dzień budzi się, budzi się,	F C d G
Melodię dnia już rosa gra.	d C d C
Reggae, bieszczadzkie reggae,	d C d C
Słońcem pachnące, ma jagód smak.	d C d C
Reggae, bieszczadzkie reggae,	
Jak potok rwący przed siebie gna.	
Połonin czar ma taką moc,	
Że gdy je ujrzysz pierwszy raz,	
Wrócić chcesz, wrócić chcesz już za rok,	
Z poranną rosą czekać dnia.	
Reggae, bieszczadzkie reggae...	

Bieszczadzkie wieczory

sl. i muz. Bogusław Adamek

Dzień był męczący i długi,	G
zmienił się w karmin zachodu.	C D
Postawię namiot na łące,	e
gdzie pszczoły szukają miodu.	C H7
Ten fiolet zlany z zielenią,	G

to najpiękniejsze kolory. C D
Uczę się nieba na pamięć, e
kocham bieszczadzkie wieczory. C H7 e - D
Dziś nie chce mi się spać, G C
nie chcę nocy w sen zamieniać. D G
Jeszcze chciałbym dla was grać, G C
nim wam powiem „do widzenia!” e H7

Jutro mnie tu nie będzie,
lecz będą kwiaty i drzewa.
Będzie strumień srebrzysty
i wiatr, co nuci i śpiewa.
Echo wciąż tu powtarza,
co z gór zeszło do grani,
czar w tych szczytach zamknięty,
to, że żyje już dla nich.

Dziś nie chce mi się spać...

To ostatnie już chwile,
zanim się pożegnamy.
By nie zapomnieć o sobie
piosenkę tę zaśpiewamy.
Księżyc w rytm się kołysze,
liście klaszczą, wiatr śpiewa,
leczą iskry z ogniska,
tańczą cienie na drzewach.

Dziś nie chce mi się spać...

Bitwa

Sl. i muz. Jerzy Klupś

Okręt nasz wpłynął w mgłę i fregaty dwie e D C a
Popłynęły naszym kursem, by nie zgubić się. e D G H
Potem szkwał wypchnął nas poza mleczny pas
I nikt wtedy nie przypuszczał, że fregaty śmierć nam niosą.
Ciepła krew poleje się strugami, G D e h

Wygra ten, kto utrzyma ship.

C D e

W huku dział ktoś przykryje się falami,

Jak da Bóg, ocalimy bryg.

Nagły huk w uszach grał i już atak trwał,

To fregaty uzbrojone rżędem w setkę dział.

Czarny dym spowił nas, przyszedł śmierci czas,

Krzyk i lament mych kamratów, przerywany ogniem katów.

Pocisk nasz trafił w maszt, usłyszałem trzask,

To sterburtę rozwalila jedna z naszych salw.

– Żagiel staw! – krzyknął ktoś, znów piratów złość,

Bo od rufy nam powiało, a fregatom w morde wiało.

Z fregat dwóch tylko ta pierwsza w pogoń szła,

Wnet abordaż rozpoczęli, gdy dopadli nas.

Szyper ich dziury dwie zrobił w swoim dnie,

Nie pomogło to psubratom, reszta z rei zwisa za to.

Po dziś dzień tamtą mgłę i fregaty dwie,

Kiedy noc zamyka oczy, widzę w moim śnie.

Tamci, co śpią na dnie, uśmiechają się,

Że ich straszną śmierć pomścili bracia, którzy zwyciężyli.

Bukowina I

sl. i muz. Wojciech Bellon

W Bukowinie góry w niebie postrzępionym.

W Bukowinie rosną skrzydła świętym bukom.

Minął dzień wiatrem z hał rozdzwoniony

I nie mogę znaleźć Bukowiny.

I nie mogę znaleźć.

Chociaż gwiazdy mnie prowadzą, ciągle szukam.

W Bukowinie zarośnięte echem lasy,

W Bukowinie liść zieleni się i złoci.

Śpiewa czasem basior ciepłym basem

I nie mogę znaleźć Bukowiny.

a d7 E a

a d7 E a

a d7 E a

C G C a

d7 E a

d7 E a

d 7 E a

I nie mogę znaleźć,
 Choć już szukam godzin krocie i dni krocie.
 W Bukowinie deszczem z chmur opada
 Okrzyk ptasi zawieszony w niebie.
 Nocka gwiezdą gadkę góróm gada
 I nie mogę znaleźć Bukowiny.
 I nie mogę znaleźć.
 Choć mnie woła Bukowina wciąż do siebie.

Bukowina II

sl. i muz. Wojciech Bellon

Dość wytoczyli bań próżnych przed domy kalecy,	C d F C
Żyją, jak żyli – bezwolni, głusi i ślepi.	C d F C
Nie współczuj – szkoda łez i żalu,	d G e a
Bezbarwni są, bo chcą być szarzy.	d G C e a
Ty wyżej, wyżej bądź i dalej	e F F# G C
Niż ci, co się wyzbyli marzeń.	d G C
Niechaj załśni Bukowina w barwie malin.	C F G
Niechaj zabrzmi Bukowina w wiatru szumie.	C F G
Dzień minął, dzień minął – nadszedł wieczór,	C F C
Świece gwiazd zapalił,	F G
Siadł przy ogniu, pieśń postyszał i umilkł.	C d F C

Po dniach zgiełkliwych, po nocach wyłożonych brukiem,
 W zastygłym szkliwie gwiazd neonowych próżno szukać
 Tego, co tylko zielonością
 Na palcach zaplecionych drzemie.
 Rozewrzyj dłonie mocniej, mocniej,
 Za kark chwyć słońce, sięgnij w niebo.

 Niechaj załśni Bukowina w barwie malin...
 Odnaleźć musisz, gdzie góry chmurom dłoń podają,
 Gdzie deszcz i susze, gdzie lipce, październiki, maje
 Stają się rokiem, węzłem życia,
 Twój dom bukowy, zawieszony

U nieba pnia, kroplą żywicy.
Błękitny, złoty i zielony.
Niechaj załśni Bukowina w barwie malin...

Cywilizacja

Autor nieznan

W lesie na polanie pali się ognisko,	a G E a
A wszyscy harcerze siedzą przy nim blisko.	a G E a
I nikomu niepotrzebna jest dziś cywilizacja.	F G C a
No bo przecież każdy jest na wakacjach.	F G a
Życie mi umiła zapach dzikich kwiatów,	
Słońce mi przybliży świergot dzikich ptaków.	
I nikomu niepotrzebna...	
Jutro o tej porze będzie tutaj pusto,	
Bo wszyscy harcerze obóz ten opuszczają.	
I nikomu niepotrzebna...	

W 1985 roku w Przewięzi Kavo i Sowa tą piosenką przeprowadzili udany atak, który sprawił, że hufiec Legionowo zaczął śpiewać zupełnie inne piosenki...

Czarny blues o czwartej nad ranem

sl. Adam Ziemianin; muz. Krzysztof Myszkowski

Czwarta nad ranem.	A (w bis E)
Może sen przyjdzie,	cis (fis)
Może mnie odwiedzisz.	DA (DEA)
Czemu cię nie ma na odległość ręki?	AE
Czemu mówimy do siebie listami?	fis cis
Gdy ci to śpiewam, u mnie pełnia lata. DA	
Gdy to usłyszysz, będzie środek zimy. DE	
Czemu się budzę o czwartej nad ranem	
I włosy twoje próbuję ugłaskać,	
Lecz nigdzie nie ma twoich włosów.	

Jest tylko blada, nocna lampka, łysa śpiewaczka. DEFis
Śpiewamy bluesa o czwartej nad ranem
Tak cicho, żeby nie zbudzić sąsiadów.
Czajnik z gwizdkiem świruje na gazie,
Myślałby kto, że rodem z Manhattanu.

Czwarta nad ranem.

Może sen przyjdzie, może mnie odwiedzisz.
Herbata czarna myśli rozjaśnia,
A list twój sam się czyta,
Że można go śpiewać. Za oknem mruczą bluesa
Topole z Krupniczej.
I jeszcze strażak wszedł na solo,
Ten z Mariackiej wieży.
Jego trąbka jak księżyc biegnie nad topolą,
Nigdzie się jej nie spieszy.

Już piąta.

Może sen przyjdzie, może mnie odwiedzisz.

Dom

sl. i muz. Jarek Kochanowski

Odnajdziesz go, gdzie wiatr wplątany C F
W pszeniczny zapach chleba, C
Gdzie każde drzewo szumi swoją pieśń, C F G
Gdzie rozbłoconą drogę F G
Wita wiejska strzecha C a F G C
Codziennie rada z deszczem spory wieść. F G C
Tam w środku dnia zmęczeni słońcem
Zbierzemy się w ogrodzie,
Gdzie wśród jabłoni stoi biały stół.
Pomilczmy wtedy chwilę,
By słuchać bzu powodzi,
Jak lato gada miodnym głosem pszczół.

Jest taki dom,	C F
Dom w którym każdy znajdzie swoje miejsce.	G C
Tam chleb i miłość ten sam mają smak,	F G C
Tam w sosen pniach wiatr wiersze składa,	F G
W kominie świerszcz coś gada.	F G
Życzliwym niech nam będzie szlak.	F G C
Tam dym z komina wróży przyszłość,	
Na niebie kreśląc słowa,	
Przy stole zawsze wolne miejsce jest.	
Hej drogo, dobra drogo,	
Do takich drzwi doprowadź,	
Przez które zwykły człowiek mógłby przejść.	

Droga

sl. i muz.: Jarek Kochanowski

Gdy rzeka stanie na mej drodze,	CGC
To rzekę przejdę w bród.	C7 F
Choć drugi brzeg daleko,	C G
Ja wnet tam stanę.	F G
Dopomóż rzeko,	a F
Wynagrodź rzeko za mój trud.	C G C C7
Gdy kamień stanie na mej drodze,	
Z kamieniem zmierzę się.	
I będę jak on twardy,	
Już się nie cofnę.	
Nie zegnę karku,	
Choć przegrać mogę, dobrze wiem.	
A gdy przyjaciół spotkam w drodze,	
To rękę podam im.	
Wyciągnę dłoń do zgody	
Z kawałkiem chleba.	
Kwaterką wody	

Ugoszczę wszystkich w domu mym.
Gdy śmierć napotkam na mej drodze
Zawołam: jak się masz?
I pójdę z nią pod rękę
Hej, śmierci prowadź,
Do nieba prowadź,
Chyba, że lepsze miejsce znasz.

Dym z jałowca

muz. R. Pomorski, autor słów nieznanym

Dym z jałowca łązy wyciska, C a
Noc się coraz wyżej wznosi, F G
Strumień srebrną falą błyska,
Czyjś głos w leśnej ciszy prosi:
 Żeby była taka noc, kiedy myśli mkną do Boga, C e F G
 Żeby były takie dni, gdy się razem ciągle jest,
 Żeby był przy tobie ktoś, kogo nie zniechęci droga,
 Abyś plecak swoich win stromą ścieżką umiał nieść.
Tuż pod szczytem się zatrzymaj,
Spójrz, jak gwiazdy w dół spadają,
Spójrz, jak drży kosodrzewina,
Góry z tobą wraz wołają:
 Żeby była taka noc...
Usiądź z nami przy ognisku,
Płomień twarz ci zarumieni,
Usiądziemy razem blisko,
Wspólną myślą połączeni:
 Żeby była taka noc...

Dziewczyna rumiankowa

śl. i muz. Leszek Kopec

Przez okno wbiegłaś tu, a
prosto do mojego snu, G E7 a
Gdzie rośnie tyle traw, C G
żeby mogły ukryć nas. E a
Dziewczyna rumiankowa C
pośród białych kwiatów tańczy, G a E7
O mnie mało sobie dba, a G E a
nie wie jeszcze, że to ja. F G C

Ile jabłek na jabłoni, C G
Tyle lat (tyle lat) cię będę gonił a E7
W mysiej dziurze czy na chmurze F C
Nie ukryjesz się na dłużej. d G-G7
Ile jabłek na jabłoni, C G
Tyle lat (tyle lat) cię będę gonił a E7
W mysiej dziurze, czy na chmurze F C
Wszędzie znajdę cię. d G7-C

Z łąk jasnych zbiegłaś tu, gdzie sosnowy szumi bór,
Gdzie rośnie taki las, w którym nikt nie znajdzie nas.
Herbaty zaparzone, nad kubkiem twoje oczy,
Co nie widzą jeszcze mnie i nie wiedzą, że to my.

Gawędziarze

śl. i muz. Bogusław Nowicki

Takie zwykłe, takie małe, e D e
Tutaj mają wielką wagę: e D e
Wykrzykniki kolorowe D e
Wyglądają wciąż jak nowe. D e
Gawędziarze, gawędziarze D e
Odgrzebują stare sprawy, D e
Przy ognisku i przy kawie D e

Nieciekawe i ciekawe.	D e
O tym, jak kiedyś w górach	D
„na pomoc!” ktoś krzyczał głośno.	e
O tym, jak na Mazurach	D
ktoś złamał wiosło.	e
O tym, jak patyk trzasnął,	G D
gdy wiatr za mocno dmuchał.	a e
I chyba każdy już zasnął,	G D
tylko autor słuchał.	a e

Oczy szerzej się otworzą
I przypomną, i pomarzą.
Oni już nie mają czasu,
ale dzieciom się przydadzą:
opowieści, opowieści
takie tanie, no bo własne.
Uśmiechają się, a jeśli
przesadziłeś coś, nie zasną.
 O tym, jak kiedyś w górach...

Gór mi mało (Dożywocie gór)

słowa: Tom Borkowski; muzyka: Wojtek Szymański

Drogi Mistrzu, Mistrzu mojej drogi,	C G
Mistrzu Jerzy i Mistrzu Wojciechu,	d G
Przez was w górach schodziłem nogi	C G
Nie mogąc złapać oddechu.	d G
Gór, co stoją, nigdy nie dogonię,	C G
Znikających punktów na mapie.	d G
Jakie miejsce nazwę swym domem,	C G
Jakim dotrę do niego szlakiem.	d G
Gór mi mało i trzeba mi więcej,	C G
Żeby przetrwać od zimy do zimy.	a e
Ktoś mnie skazał na wieczną wędrówkę	F C
Po śladach, które sam zostawiłem.	d G
Góry, góry i ciągle mi nie dość	

Skazanemu na gór dożywocie,
Świat na dobre mi zbieszcadział,
Szczyty wolnym mijają mnie krokiem.

Pańscy święci, święci bezpańscy
Święty Jerzy, Mikołaju, Michale,
Starodawni gór świętych mieszkańcy,
Imię wasze pieśniami wychwalam.

Gór, co stoją, nigdy nie dogonię,
Znikających punktów na mapie.
I chaty, którą nazwę swym domem
Do której żaden szlak by nie trafił

Gór mi mało i trzeba mi więcej...

Harcerskie ideały

Autor nieznan

Na ścianie masz kolekcję swoich barwnych wspomnień: D A e

Suszony kwiat, naszyjnik, wiersz i liść. D A e

Już tyle lat przypinasz szpilką na tej słomie D A e

To wszystko, co cenniejsze jest niż skarb. D A e

Pośrodku sam generał Robert Baden-Powell,
Rzeźbiony w drewnie lilijki smukły kształt,
Jest krzyża znak i orzeł srebrny jest w koronie,
A zaraz pod nim harcerskich dziesięć praw.

Ramię pręż, słabość krusz i nie zawiedź w potrzebie, D A e h

Podaj swą pomocną dłoń tym, co liczą na ciebie.

Zmieniaj świat, zawsze bądź sprawiedliwy i odważny,

Śmiało zwalczaj wszelkie zło, niech twym bratem będzie każdy.

I świeć przykładem, świeć! G D A

I leć w przestworza, leć!

I nieś ze sobą wieść,

Że być harcerzem chcesz!

A gdy spyta cię ktoś: „Skąd ten krzyż na twojej piersi?”

Z dumą odpowiesz mu: „Taki mają najdzielniejsi!”

Bo choć mało mam lat, w swym harcerskim mundurze

Bogu, ludziom i ojczyźnie na ich wieczną chwałę służyć.

Harcerzem być

sl. W. Stus; muz. Z. Piasecki

Wciąż chodził jak cień,	d E a
Z rękami w kieszeniach.	E a
Za dniem trwonił dzień,	d E a
O jednym nie wiedział:	E a
Harcerzem być to wcale nie wada.	d G
Harcerzem być każdemu wypada.	C a
Harcerzem być to zaszczyt nie lada.	d G
Harcerzem być to innym pomagać.	C E a
I smutny był wciąż,	
Jak egipska mumia.	
I z kąta laźł w ką,	
Aż wreszcie zrozumiał:	
Harcerzem być...	
Bogatszy jest dziś,	
O siłę, o wiedzę.	
Szczęśliwy jak nikt,	
Więc śpiewa koledze:	
Harcerzem bądź, to wcale nie wada.	
Harcerzem bądź, każdemu wypada.	
Harcerzem bądź, to zaszczyt nie lada.	
Harcerzem bądź i innym pomagaj.	

Hawiarska Koliba

Sl. Wiesław Witek, autor muzyki nieznaną

Już księżyc na niebo wychodzi,	C G C C7
Zapłoną dokoła ogniska	F G C C7
I wkrótce popłynię z Hawiarskiej Koliby	F G C a
Melodia nam wszystkim tak bliska.	C G C C7
	(C G C G)
Usiadła już brać rozśpiewana	

Dokoła złotego ogniska
Wiatr niesie melodię Hawiarskiej Koliby
Nad pola, nad lasy, urwiska.
Zaniesie wiatr naszą melodię
Do domów Wołochów i Łemków
Piosenkę rajdową Hawiarskiej Koliby
Piosenkę krakowskich studentów
Już księżyc blednie na niebie
I promyk słońca już błyska
Pogasty ogniska Hawiarskiej Koliby
Do snu kładzie się cała izba.

Hej, przyjaciele

sl. i muz. Paweł Kasperczyk

Tam, dokąd chciałem, już nie dojdę, szkoda zdzierać nóg. CGFC
Już wędrówki naszej wspólnej nadchodzi kres.
Wy pójdziecie inną drogą, zostawicie mnie,
Odejdziecie, sam zostanę na rozstaju dróg.
Hej, przyjaciele, zostańcie ze mną!
Przecież wszystko to, co miałem, oddałem wam.
Hej, przyjaciele, choć chwilę jedną!
Znowu w życiu mi nie wyszło, znowu będę sam.
Znów spóźniłem się na pociąg i odjechał już
Tylko jego mglisty koniec zamajaczył mi.
Stoję smutny na peronie z tą walizką jedną,
Tak jak człowiek, który zgubił do domu swego klucz.
Hej, przyjaciele...
Tam, dokąd chciałem, już nie dojdę, szkoda zdzierać nóg.
Już wędrówki naszej wspólnej nadchodzi kres.
Wy pójdziecie inną drogą, zostawicie mnie,
Zamazanych drogowskazów nie odczytam już.

Hej, w góry

Autor nieznany

Zagrajcie nam, może się cofnie czas
Do tamtych chwil z naszych marzeń
Do dni spędzonych pośród skał
Do tamtych chwil z naszych marzeń.
 Hej, w góry, w góry, w góry
 Popatrz, tam wstaje błądy świt
 Jeszcze tak nieporadnie chce ominąć szczyt
 Hej, miły panie, czekaj
 Wkrótce my też będziemy tam
 Nie będziesz musiał schodzić z połoniny sam
Muzyka gór, moją miłością jest
Upaja mnie zapach lasu
Potoków szum, leśnych ptaków śpiew
Wspomnieniem są wspaniałych czasów.
 Zagrajcie mi, może się spełni czas
 I znów poczuję dym ogniska
 Namiotów krąg ujrzę w oddali gdzieś
 I znów będziemy razem wszyscy.
Bywały takie dni, że słońca złoty blask
W zawody szedł z sennym brzaskiem.
To dziwne więc, że skoro świt
Wiatr i deszcz razem tańczą.

Wykonaniem tej piosenki 17DH „Kamyki” zdobyła I miejsce w kategorii zespoły na festiwalu Wiosenne Czarowanie w 2010 r.

Hiszpańskie dziewczyny

Sl. A. Mendrygal i G. Wasilewski, muz. wg Spanish Ladies

Żegnajcie nam dziś, hiszpańskie dziewczyny.
Żegnajcie nam dziś, marzenia ze snów.
Ku brzegom angielskim już ruszać nam pora,

e C H7
e C D
G D e

Lecz kiedyś na pewno wrócimy tu znów.	e C H7 e
I smak waszych ust, hiszpańskie dziewczyny,	G D
W noc ciemną i złą nam będzie się śnił.	G D
Leniwie popłyną znów rejsu godziny,	G D e
Wspomnienie ust waszych przysporzy nam sił.	e D e
Niedługo ujrzymy znów w dali Cape Deadman	
I Głowę Baranią sterczącą wśród wzgórz,	
I statki stojące na redzie pod Plymouth,	
Klarować kotwicę najwyższy czas już.	
A potem znów żagle na masztach rozkwitną,	
Kurs szyper wyznaczy do Portland i Wight.	
I znów stara łajba potoczy się ciężko	
Przez fale w kierunku na Beachy i Dougeness Light.	
Zabłysz nam białą skałą zęby pod Dover	
I znów noc w kubryku wśród legend i bajd.	
Powoli i znojnio – tak płynie nam życie	
Na wodach i portach przy South Foreland Light.	

Idę

sl. i muz. Piotr Bachorski

Idę sobie drogą taką,	a C G a
Jaką dumny sam obrałem.	
Idę, śpiewam dumny z tego,	
Że swej duszy nie sprzedałem.	x2
I może ktoś powie mi,	a G a G
Że to tak jakoś głupio brzmi,	a G C G
I może zarzucić też, że	a G a
Prowadzę nieznaną z nim grę.	a G a
A ja sobie idę i wybijam takt.	a C G a
I czuję się wolny, wolny jak ptak	
I wiem, że mi więcej do szczęścia nie trzeba	
Prócz dachu nad głową i kromki chleba.	
I dzięki Ci, Panie Boże na niebiosach,	a C G a

Że mogę się położyć na złocistych kłosach.
 I dzięki Ci, Panie Boże na niebiosach,
 Że mogę się wytarzać w babich lata włosach.
 I dzięki Ci za to, że stworzyłeś ślimaka, a C G a
 I dzięki stokrotne za małego robaka,
 Bo rzecz to może skromna i mała,
 Ale niebywale wzniosła i wspaniała.
 Dziękować Ci, Panie nigdy nie przestanę a G a G
 Za deszcz, za chmury, za wiersze śpiewane a G a G
 Za trzciny, za źdźbło trawy, za wszystko listowie, a G C G
 Za to co w mym sercu i co w mojej głowie. a G a G

Jaworzyna

sl. i muz. Jerzy Reiser

Letni deszcz po dachówkach szumi, a
 Spać się kładzie każdy, kto umie zasnąć. e G
 Zasnąć, gdy pada letni deszcz. G a / F G /
 Rzeki się pod mostami cisną, a
 Tysiące kropel drażą swe pismo, e G
 Na szybach kładzie cienie zmierzch. G a / F G /
 Jaworzyna góróm się kłania, C F
 Spod obłoków szczyty odsłania, C F
 Pogoda będzie, jutro będzie ładny świt! G C / F G /
 Rozchmurzyła się Jaworzyna, C F
 Już nie płacze, śmiać się zaczyna, C F
 Pogoda będzie, jutro nie będzie smutny nikt! G C / F G /
 Noc się kładzie na lasach mokrych,
 Gasną światła w oknach domów samotnych,
 W nocy samotność gorsza jest.
 Ludzie się kryją w swoich myślach,
 Zamknięte drzwi, zamknięte oczy, sen blisko.
 Blisko za oknem szczeka pies
 Jaworzyna góróm się kłania,

Spod obłoków szczyt odsłania,
Pogoda będzie, jutro będzie ładny świt.
Rozchmurzyła się Jaworzyna,
Już nie płacze, śmiać się zaczyna,
Pogoda będzie, jutro nie będzie smutny nikt!

Jestem taki samotny (Preludium dla...)

sl. Aleksandra Bacińska; muz. Leonard Luther

Na parterze w mojej chacie	D
Mieszkał kiedyś taki facet,	G D
Który dnia pewnego cicho do mnie rzekł:	C G D
Gdy zachwycisz się dziewczyną,	C G
Nie podrywaj jej na kino,	D A
Ale patrząc prosto w oczy, szepnij słowa te:	C G D
Jestem taki samotny	h G
Jak palec albo pies,	D A
Kocham wiersze Stachury	C G
I stary dobry jazz,	D
Szczęścia w życiu nie miałem,	h G
Rzuciły mnie dziewczyny,	D A
Szukam cichego portu,	C
Gdzie okręt mój zawinie.	G D

Po tych słowach z miłosierdzia
Padła już niejedna twierdza
I niejedna cnota chyżo poszła w las.
Ryba bierze na robaki,
A panienka na tekst taki,
Który zawsze mówię, patrząc prosto w twarz:
 Jestem taki...

Gdy szła pierwszych zrywów minął,
Zakochałem się w dziewczynie,
Z którą się na całe życie zostać chce.
Chciałem rzec: będziemy razem,

Zrozumiała mnie od razu
 I jak echo wyszeptwała słowa te:
 Jesteś taki samotny
 Jak palec albo pies,
 Kochasz wiersze Stachury
 I stary dobry jazz,
 Szczęścia w życiu nie miałeś,
 Rzucały cię dziewczyny,
 Szukasz cichego portu,
 Gdzie okręt twój zawinie.

Jeszcze nie czas

Sl. i muz. Andrzej Koczewski

Wieczór w granatowym swym płaszczu	C F7+ C F7+
Gwiazdy już pozapalał,	C F7+ C G
Z kątów wyłażą zrudziałe smutki,	a F
A my gramy na swych gitarach.	F C G
I ciche nutki zbieramy,	C F C
by grały nam razem do taktu.	C F C
Niebieskie myśli odganiamy	a F
bo przecież jeszcze nie czas.	F C G (C F C)
Jeszcze nie czas swe marzenia	F G
Do walizek kłaść.	C e a
Jeszcze nie czas, by piosenki	F G
Nasze śpiewał tylko wiatr.	C C7
Jeszcze nie czas, by gitary	F G
Spały na dnie szaf,	C e a
Póki tyle jest muzyki jeszcze w nas.	F G F C
Gdy piasek nie chce się wsypać	
Pod oczy i do snu zaprosić,	
To trzeba gdzieś odejść, by dłużej nie płakać	
I smutku w swym sercu nie nosić.	
A kiedy zabraknie przyjaciół	

By wieczór przegadać do rana,
To przecież masz jeszcze swoją gitarę,
Strun kilka, melodii parę.

Gdy włożą mnie w dębową skrzynkę,
Niech włożą razem z gitarą,
Niech w niebie mi grają struny srebrzyste
Melodię mą ukochaną.

Kartka z kalendarza (Jaka jesteś)

sl. i muz. Tomasz Lewandowski

Jesteś bitwą moją nieskończoną,
W której o przytułek walczę.
Jesteś drzwiami, które otworzyłem,
A potem przycięły mi palce.

G a
C D G

Jesteś kartką z kalendarza
Zagubioną gdzieś pomiędzy szufladami
I ulicą, na której ciągle
Uciekałem pomiędzy latarniami.

Jesteś mgłą ogromną, nieskończoną,
Ciszą w huku i łoskotem w ciszy.
Jesteś piórem i wyblakłą kartką,
którym i na której piszę.

Przyszedłeś do mnie, a ja nie spostrzegłem.
Dzisiaj mogę tylko mówić „byłaś”,
Nie wiem, czy na jawie wzięłaś mnie za rękę,
Czy jak wszystko tylko mi się śniłaś.

Kiedy odwalę kitę

*Sl. i muz. Jaromir Nohavica, współautorem czeskiego tekstu jest Pavel Dobeš
tłum. polskie Renata Putzlacher*

Gdy ubiorę mój garnitur czarny i lakierki cacy aE7a

gdy skapuje moja stara że to wcale nie do pracy CGC

kiedy ruszą zasmuconych żałobników ławy d

od mostu Sikory do śląskiej Ostrawy a

gdy kitę odwalę będzie wspaniale E7a

kiedy odwalę kitę to będzie wspaniale i znakomite FaE7a

I niech wszyscy widzą że kochali bliscy mnie i obcy
niechaj gulasz pachnie baby mdleją dziarsko grają chłopcy
bo nie mogłem znieść niedbalstwa w domu i urzędzie
i nie ścierpię gdy mi ziemia lekka będzie
będzie wspaniale

kiedy definitywnie

szlag mnie trafi kiedy kitę odwalę

Szlag czasami kogoś trafia zanim biedak się połapie

że najlepsza rzecz to młódka albo wódka w łapie

stary Magdon dobrze wiedział co się święci

niech mnie więc jak jego na miejscu pokręci

będzie wspaniale

kiedy definitywnie

szlag mnie trafi kiedy kitę odwalę

Nie wiem tylko jaką wybrać markę papierosów

bo jak sędzę nie ma w niebie niepalących osób

na wypadek wszelki biorę więc kanister rumu

bo w umiarkowanych dawkach dodaje rozumu

będzie wspaniale

kiedy definitywnie

szlag mnie trafi kiedy kitę odwalę

Wiem że ciebie Boże nie ma ale w razie czego

chciałbym w niebie spać obok Miltaga Alojzego

z nim w Orłowej zaliczałem szkołę i dziewczyny

i w kopalni szychty więc to wspólnie domęcymy
będzie wspaniale
kiedy definitywnie
szlag mnie trafi kiedy kitę odwałę

Gdy ubiorę mój garnitur czarny i lakierki cacy
gdy skapuje wreszcie stara że to wcale nie do pracy
choćbym czynił cuda nic już nie pomoże
źle być mogło w sumie było nie najgorzej
było wspaniale
stwierdzą gdy kitę odwałę

Piosenki coraz popularniejszego w Polsce czeskiego barda wprowadzamy do repertuaru legionowskich harcerzy i serdecznie polecamy uwadze gości. Mamy nadzieję, że kiedyś Jaromir Nohavica wystąpi i u nas!

Kocham w tobie coś

Autorka nieznana

Kocham w tobie coś, DA
Dobrze nie wiem co. e G
Może uśmiech twój,
Może dotyk rąk,
Może oczu blask,
Co przekornie lśni.
Gorących warg smak co noc mi się śni.
 łabdab di bi du łabdob łabdab...ooo...
 najchętniej bym cię zjadła
Piszę słowa te,
Gdy przeczytasz je,
Może zechcesz pomóc
Mi, kto to wie.
Mówisz do mnie
"Mała chodź"
Na tę jedną noc,
Jeśli się spodobaś mi,
Spełnię twoje sny.

łabdab di bi du łabdob łabdab...ooo...
najchętniej bym cię zjadła

Kiedy widzę cię,
Myśli Bóg wie gdzie.
Powietrza mi brak,
Cały świat na wspak,
Słowa płaczą się,
Myśli Bóg wie gdzie.
Co powiedzieć mam,
By zatrzymać cię
STÓJ!

Koło (Dziady kalwaryjskie)

śl. i muz. standard amerykański

Stałem długo przy mym oknie,	G
Chłodny, chmurny to był dzień.	C G
Wtem karawan się wytoczył,	e h
Aby matkę zabrać hen.	G D G
Jeśli koło to wytrzyma,	
Wkrótce, Panie, wkrótce już,	
Lepszy dom tam czeka na nią.	
W niebie, w niebie, Panie mój.	
Rzekłem do karawaniarza	
– Ruszaj wolno, nie śpiesz się.	
Przy tej pani, którą wieszysz,	
Dłużej wtedy będę szedł.	
Jeśli koło to wytrzyma...	
Szedłem blisko, tuż za trumną,	
Tłumiąc w sobie przypływ łez.	
Lecz nie mogłem ukryć bólu,	
Gdy musiała w grobie lec.	
Jeśli koło to wytrzyma...	

Kometa

śl. i muz. Jaromir Nohavica, tłum. polskie Jarosław Gugała

Ujrzałem kometę, po niebie leciała, a
chciałem jej zaśpiewać, ale się schowała.
Jak łania uciekła w leśne oczerety, dG7
a w oczach zostały mi złote monety. CE7

I skryłem monety do ziemi pod dębem.
gdy znowu przyleci – nas tu już nie będzie.
Nas tu już nie będzie – los marny człowieka!
Ujrzałem kometę – chciałem jej zaśpiewać...

O wodzie, o trawie, o lesie. ad
O śmierci, z którą zmierzyć przyjdzie się, G7C
miłości i zdradzie, i świetle. ad
O wszystkich ludziach, co żyli tu na tej planecie. EE7a

Na dworcu niebieskim wciąż dzwonią wagony.
Kopernik i Kepler badali ich tory
aż w końcu spisali odwieczne zasady
te, które do dzisiaj na plecach dźwigamy.

To jedna z największych tajemnic przyrody,
że tylko z człowieka się człowiek narodzi,
że tylko z korzeni drzew rosną gałęzie,
krew naszej nadziei wędruje po świecie.

Nanana...

Ujrzałem kometę, a była jak rzeźba
wielkiego artysty, którego już nie ma.
Gdy chciałem jej dotknąć i wspiać się do nieba
do naga obnażył mnie bezsens pragnienia.

Jak posąg Dawida z białego marmuru
patrzyłem na niebo, szukałem tam cudu,
że może tu wróci – ot, próżność człowieka!

Lecz nas już tu nie będzie – inny jej zaśpiewa...

O wodzie, o trawie, o lesie.
O śmierci, z którą zmierzyć przyjdzie się.

Miłości i zdradzie, i świecie.
Będzie to piosenka o nas i komecie.

Kto jeszcze nie zna tej piosenki, powinien szybko nadrobić braki. Na przykład oglądając „Rok diabła”, pełen muzyki, odjechany, doskonały film Petra Zelenki. A kiedy przyjedzie do Legionowa sam mistrz – zaśpiewać razem z nim.

Krajka

sl. i muz. Tadeusz Chmielewski

Chorałem dźwięków dzień rozkwita,	a d E
Jeszcze od rosy rzęsy mokre,	a d G
We mgle turkocze pierwsza bryka,	C d
Słońce wyrusza na włóczęgę.	E E7
A ja mam swoją gitarę,	d G
Spodnie wytarte i buty stare,	C a
Wiatry niosą mnie na skrzydłach.	d E a (A)
Drogą pylistą, drogą polną	
Jak kolorowa panny krajka	
Słońce się wznosi nad stodołą,	
Będziemy tańczyć walca.	
A ja ...	
Zmoknięte świerszcze stroją skrzypce,	
Żuraw się wsparł o cembrowinę,	
Wiele nanosi wody jeszcze,	
Wielu się ludzi z niej napije.	
A ja...	

Lato z komarami

sl. Ludwik Jerzy Kern, muz. Witold Krzemiński

Tak niedługo miało przyjść,	C
Potem długo miało być	a
Wyczekane, wymarzone, wyśpiewane.	F G C
Kiedy nadszedł wreszcie ten	C

Wymarzony pierwszy dzień,	a
Nie wiedziałem jeszcze, jaki będzie dalej.	F G C
Siedem minut spóźnił się	F G
Pociąg, który przywiózł mnie.	C a
A gdy namiot stanął w końcu nad jeziorem,	F G C
Zrozumiałem wtedy, że	F G
Coś mnie gryzie, coś mnie żre	C a
Nie zważając na pogodę i mą wolę.	F G C
Lato z komarami,	F G
Lato śwędzące bez przerwy.	C a
Lato z komarami,	F G
Lato, komary i nerwy.	C a
Miał być spokój, miał być czas,	
Śpimy razem pierwszy raz.	
Na wakacjach, pod namiotem całkiem sami.	
Ważne przejścia miały być.	
Nasze noce, nasze dni	
Zagubione gdzieś pomiędzy jeziorami.	
A więc witamina B,	
Owadosol itd.,.	
Ale walka wkrótce stała się koszmarem.	
Więc zwijałem namiot swój,	
Wokół mnie komarów rój,	
Wyśpiewywał turystyczne pieśni stare.	

Łemata (Piosenka z Krempnej)

sl. i muz. Wojciech „Neron” Warchol

Pamiętam tylko, tabun chmur się rozwinął	C G a e
I cichy wiatr wiejący ku połoninom.	F C G a
I twardy jak kamień plecak pod moją głową	C G a e G
I czyjaś postać, co okazała się tobą.	F C G a G
Idę dołem, a ty górą,	C G

Jestem słońcem, ty wicherą
Ogniem ja, wodą ty,
Śmiechem ja, ty ronisz łzy.
Byłaś jak słońce w tę zimną noc,
Jak wielkie szczęście, co zesłał mi los.
Lecz nie na długo było cieszyć się nam:
Te kłótnie bez sensu, skąd ja to znam?
Idę dołem...
I tłumaczyłem, jak naprawdę to jest:
Że mam swój świat, a w nim setki tych swoich spraw,
A moje gwiazdy, co z daleka do mnie lśnią
Śmiechem i łzami witają mój bukowy dom.
Idę dołem...

a e
F C

G a G

Majka

Stare Dobre Małżeństwo

Gdy jestem sam, myślami biegnę
Do mej najdroższej, jak rzeka wiernej.
Majka, nie jestem ciebie wart.
Majka, zmieniłbym dla ciebie cały świat.
Choć dni mijają i czas ucieka,
Ty jesteś wierna, wierna jak rzeka.
Majka, nie jestem ciebie wart...
Byłaś mą gwiazdą, byłaś mą wiosną,
Sennym marzeniem, myślą radosną.
Majka, nie jestem ciebie wart...
Oddałbym wszystko, bo jesteś inna,
Za jeden uśmiech, jedno spojrzenie.
Majka, nie jestem ciebie wart...

G e
C D

Majster Bieda

sl. i muz. Wojciech Bellon

Skąd przychodził, kto go znał, C F
Kto mu rękę podał, kiedy C F G
Nad rowem siadał, wyjmował chleb, C G
Serem przekładał i dzielił się z psem. e a
Tyle wszystkiego, co z sobą miał – G F F e d
Majster Bieda. G C

Czapkę z głowy ściągał, gdy
Wiatr gałęzie chylił drzewom.
Śmiał się do słońca i śpiewał do gwiazd.
Drogę bez końca, co przed nim szła,
Znał jak pięć palców, jak szeląg zły –
Majster Bieda.

Nikt nie pytał, skąd się wziął,
Gdy do ognia się przysadał.
Wtulał się w krąg ciepła jak w kozuch,
Zmęczony drogą wędrowiec boży,
Zasypiał, długo gapiąc się w noc –
Majster Bieda.

Aż nastąpił taki rok,
Smutny rok, tak widać trzeba,
Nie przyszedł Bieda zieloną wiosną
Miejsce, gdzie siadał, zielskiem zarosło
I choć niejeden wyteżał wzrok,
Choć lato pustym gościńcem przeszło G F
Z rudymi liśćmi jesieni scheda. G F
Wiatrem niesiony popłynął w przeszłość – /x3 G F
Majster Bieda G F (G)

Marco Polo

sl. Sławomir Klupś; muz. Tradycyjna

Nasz Marco Polo to dzielny ship,

e G e

Największe fale brał.

e G

W Australii będąc, widziałem go,

C e G D

Gdy w porcie przy kei stał.

e D e

I urzekł mnie tak urodą swą,

Że zaciągnąłem się.

I powiał wiatr, w dali zniknął ląd,

Mój dom i Australii brzeg.

Marco Polo w królewskich liniach był,

e D C H7 e D e

Marco Polo tysiące przebył mil

e D C H7 e D e

Na jednej z wysp za koralu sznur

Tubylec złoto dał.

I poszli wszyscy w ten dziki kraj,

Bo złoto mieć każdy chciał.

I wielkie szczęście spotkało tych,

Co wyszli na ten brzeg.

Bo pełne złota ładownie są

I każdy bogaczem jest.

W powrotnej drodze tak szalał sztorm,

Że drzazgi poszły z rej,

A statek wciąż burzą wodę brał,

Do dna było coraz mniej.

Ładunek cały trza było nam

Do morza wrzucić tu,

Do lądu dojść i biedakiem być,

Ratować choć żywot swój.

Modlitwa

Wg. Francois Villona, muz. Bulat Okudźawa

Dopóki ziemia kręci się,	a d
Dopóki jest tak czy siak,	E a
Panie, ofiaruj każdemu z nas	C d
Czego mu w życiu brak:	G C E7
Mędrcomi darować głowę racz,	a A7 d
Tchórzowi dać konia chciej,	H7 E
Sypnij grosza szczęściarzom	a A d
I mnie w opiece swej miej.	E7 a

Dopóki ziemia kręci się,
O Panie, daj nam znak.
Władzy spragnionym uczyń,
By władza im poszła w smak.
Hojnych puść między żebraków,
Niech się poczują lżej,
Daj Kainowi skruchę
I mnie w opiece swej miej.

Ja wiem, że Ty wszystko możesz.
Wierzę w twą moc i gest,
Jak wierzy żołnierz zabity,
Że w siódmym niebie jest.
Jak zmysł każdy chłonie z wiarą
Twój ledwie słyszalny głos,
Tak wszyscy wierzymy w Ciebie,
Nie wiedząc, co niesie los.

Panie zielonooki,
Mój Boże jedyny, spraw,
Dopóki ziemia toczy się
Zdumiona obrotem spraw,
Dopóki czasu i prochu
Wciąż jeszcze wystarcza jej,
Dajże nam wszystkim po trochu
I mnie w opiece swej miej!

Modlitwa wędrownego grajka

śl. Jan Kasprowicz; muz. Andrzej Mróz

Przy małej, wiejskiej kapliczce, stojącej wedle drogi d C d
Uląkł, rzepoląc na skrzypkach, wędrowny grajek ubogi.

Od czasu do czasu grający bezzębne otwierał wargi:

To przekomarzał się z Bogiem, to znów się korzył bez skargi.

Hej, Panie Boże, coś wielkim gazdą nad gwiazdami! G d

Po coś mi dał taką skrzypkę, co jeno tumani i mam. d C d

Spraw to, żebym na zawsze umiał dziękować ci, Panie,

Że sobie rzepolę jak mogę, że daję-li co mnie stanie.

A jeszcze bardziej chroń mnie i od najmniejszej zawiści,

Że są na świecie grajkowie pełni szumniejszych liści.

Hej, Panie Boże...

I niechaj pomnę w mym życiu, czy bliskim, czy też dalekim,

Żem człowiek jest przede wszystkim

i niczym więcej, jak człekiem.

I spraw też, bym przy tej kapliczce, obok tej wiejskiej drogi

Kląkł i grywał na skrzypkach, wędrowny grajek ubogi.

Hej, Panie Boże...

Modlitwa zuchowa

Autor nieznany

Panie Boże, miej mnie D G

W swojej opiece zawsze. A D

Kiedy bawię się, śpiewam, D G

Nawet wtedy, kiedy klaszczę. A

Pomóż mi być dobrym zuchem, G A

Pomóż dobrze służyć Polsce. D h

Wiem, że niełatwa to jest rzecz, G A

Ale obiecuję, że postaram się. D h G A

Na błękanie jest polana

sl. Edward Stachura, muz. Krzysztof Myszkowski

Powiedz mi, co byś chciała	G
Cuda ja czynię, Mała.	G G7
Martwe zamieniam w żywe,	C
Zgasłe w płonąca grzywę.	G
Powiedz mi, co byś chciała.	D C G G7
Na błękanie jest polana.	C D
Dwa obłoki to hosanna.	G
Jeden chłopak, drugi panna.	C G
Jeden chłopak, drugi panna.	C D G
Jeśli chcesz jeszcze więcej,	
Wezmę cię ja na ręce,	
W góry uniosę dzikie.	
Zaprzęg latawców skrzyknę,	
Jeśli chcesz jeszcze wyżej.	
Powiedz mi, co byś chciała	
Cuda ja czynię, Mała.	
Chęć masz na lody może	
Albo na dzikie zboże	
Wszystko dla Ciebie zrobię.	
Mój ty mały, wielki Boże.	

Na kolejowym szlaku

Autor nieznany

1840 był rok,	e
Kiedy poczułem, czas zrobić ten krok.	D
Kiedy poczułem, czas ruszyć się, by,	e
By przeżyć coś na szlaku.	A D e
Firajli luli lula, hej! x3	
(lub: Wina mi nalej, wina, hej!)	
Na kolejowym szlaku.	

A w 1843

Poznałem moją dziewczynę Betty.

Poznałem jasnówłosą Betty,

Poznałem ją na szlaku.

A w 1844

Zagrałem z nią w otwarte karty

I powiedziałem jej, że tramp

Samotnie żyć musi na szlaku.

Nieważne, który to będzie rok,

Kiedy poczujesz: czas zrobić ten krok.

Kiedy poczujesz: czas ruszyć się, by,

By przeżyć coś na szlaku.

Nieważne, ile będziesz miał lat,

Gdy znudzi cię spokojny ten świat,

Gdy zechcesz znów po męsku żyć,

A tak się żyje na szlaku,

Na kolejowym szlaku.

Niemanie

sl. i muz. Paweł Czekalski

Kolejny przedmiot wyrzucam

a e G D

Rozstaję się z kolejną rzeczą

mnie takie rzeczy leczą

że rzeczy oknem leczą

a ściany pustką świecą

i sam z jedną świecą w pokoju

cienie drżą płaskie na ekranie ściany

a tylko mój cień

a tylko świecy cień

kiwam się powoli śpiewając ze świeczką w pokoju

Mniej mam i mniej mam że nie mam ja mienia

mnie nie omamia mania mania mniemania

ja mam imię a nie... nie mienię się mianem

ja manie mam na "nie" a me imię – Niemanie

Wyrzucam ubranie ostatnie me manie
A teraz mnie w ciele bardzo, bardzo, bardzo wiele
topnienia potrzeba materii ponieważ
płomieniem ogrzewam me całe niemienie
Mniej mam i mniemam że nie mam ja mienia...
Płomień, cztery ściany
wosk, knot i ja nieubrany
ta chwila się stała
ja wychodzę z ciała
Mniej mam i mniemam że nie mam ja mienia...
Patrzę w telewizor coraz bardziej się boję
tych co nienawidzą lęku swego nie ukoję
posiadanie bycie w stanie wiecznego nienasycenia
a przedmioty to kłopoty posiadanie stan więzienia
rzeczy tyle gromadzenia i potrzeba obronienia
swej własności od tych gości tych co biegną od wolności
coraz dalej a ja wcale nie odczuwam tego dreszczu
ku wolności biec chcę stale oto sens jest mego gestu
rzeczy posiadanie rodzi w końcu pytanie
jaki ma to sens, czy istnieje zatrzymanie
myślę że nie, a nie tylko ja mam takie zdanie
mają ludzie z którymi mnie łączy tej muzyki granie
masz mą miłość Boże Panie tak! Dzięki Ci za dźwięki grane
za muzykę narkotykiem ona jest na posiadanie
kocham Ciebie śpiewam siebie jestem vege śpiewam rege
duszę swoją zbawiam tuszę że przysparzam wam ja wzruszeń

Niepotrzebni (Dla was)

sl. i muz. Mariusz Zadura

W tysiącach małych miast,	CFC
W milionach burych domów,	CFGFisF
Pod miliardami zimnych gwiazd	FGCa
Żyjemy tak niepotrzebni nikomu.	DGC
Pilnując tylko swych spraw,	

Tak małych jak dziecka ręce,
 Wmawiając sobie, że życie to gra,
 Gdzieś potraciliśmy serca.
 Tylko czasem jak bryły lodowe ae
 Odtajamy, topimy się w żarze ae
 Uczuć nagłych i niespodziewanych ae
 Tych z nas, co nie pozbyli się marzeń. GC

Dla nas przyjaźń to teatr pozorów,
 Miłość więcej niż seks już nie znaczy.
 A wystarczy do lustra popatrzeć wieczorem,
 By zrozumieć, że trzeba inaczej.
 Szczyptą uczuć na co dzień, jak soli,
 I uśmiechem jak słońca promieniem
 Przyprawiajmy to życie, gdy nas czasem zaboli,
 Nie odłożymy serc w zapomnienie.

Dla was śpiewam, przeciętni i szarzy,
 Beznamiętni jak telewizor.
 Byście wreszcie, nie kryjąc swych twarzy,
 Zapłakali, łez się nie wstydząc.

Niewidzialna plastelina

śl. Danuta Wawilow; muz. Piotr Bachorski

Ulepiłam sobie domek C
 Z niewidzialnej plasteliny: G
 Dwa okienka, dwa kominy a
 Z niewidzialnej plasteliny. F G
 A w okienkach kwiatki, bratki
 Z niewidzialnej plasteliny,
 A dla taty krawat w kratki
 Z niewidzialnej plasteliny.
 La la la...

Ulepiłam sobie pieska
 Mięciutkiego, z czarnym pyszczkiem,

Lalki Kasię i Tereskę
 I pistolet, i siostrzyczkę.
 Nameńczyłam się okropnie,
 Stłukłam łokieć, zbiłam szklanę.
 – Mamo, tato, chodźcie do mnie !
 Mam tu dla was niespodziankę!

La la la...

– Czemu na mnie tak patrzycie
 I zdziwione macie miny?
 Czyście nigdy nie widzieli
 Niewidzialnej plasteliny?

La la la...

Obozowe smuteczki

Sl. i muz. Mariusz Leńczuk

Czasem pada deszcz i namioty mokną,	a e	
Skrada się jakiś zwierz tuż pod nasze okno.		d a
Choć nie widać go, bo jest jak powietrze,		a e
Ale czemuś tak zuchom płacze serce .		d e a
Obozowy smuteczek za mamą i za tatą,	C G	
Za chomikiem puchatym i za rybką pyzată,		d a
Za rowerem w piwnicy i za kotem na dachu,	C G	
Za spacerem po ulicy, za siostrą i za bratem.		d e a
Lecz kiedy wyjdzie słońko i zuch się lepiej czuje,		F G C a
W zabawie, skokach, płasach, wesoło podśpiewuje.	F G C a	
Pożegnałem smuteczek za mamą i za tatą...		

Opadły mgły, wstaje nowy dzień

sl. E. Stachura, muz. K. Myszkowski

Opadły mgły i miasto ze snu się budzi,	CF	/DG
Górą czmycha już mrok.	CG	/DA
Ktoś tam cicho czeka, by ktoś powrócił,	CF	/DG
Do gwiazd jest bliżej niż krok.	CG	/DA

Pies się włóczy popod murami bezdomny, CF /DG
Niesie się tęsknota czyjaś na świata cztery strony. CGCFCG/DAD

A ziemia toczy, toczy swój garb uroczy, GCF/DG
Toczy, toczy się los. CG/DA
Ty, co płaczesz, ażeby śmiać mógł się ktoś: CF/DG
Już dość, już dość, już dość! CG/DA
Odpędź czarne myśli, dość już twoich łez! GCF/DG
Niech to wszystko przepadnie we mgłę! CG/DA
Bo nowy dzień wstaje, bo nowy dzień wstaje, GCF/DG
Nowy dzień! G/DA

Z czarnego snu już miasto się wynurza,
Słońce wschodzi gdzieś tam.
Tramwaj na przystanku zakwitł jak róża,
Uchodzą cienie do bram.
Ciągną swoje wózki dwukółki mleczarze,
Nad dachami snują się sny podlotków pełne marzeń.
A ziemia...

Pacyfik

Sl. Sławomir Klupś; muz. tradycyjna

Kiedy szliśmy przez Pacyfik, C
Way-hey, roluj go! C G
Zwiało nam z pokładu skrzynki..... C
Taki był cholerny sztorm! C G C
Hej, znowu zmyło coś, C F
Zniknął w morzu jakiś gość. C G
Hej, policz który tam, C F
Jaki znowu zmyło kram. C G C

Kiedy szliśmy przez Pacyfik,
Way-hey, roluj go!
Zwiało nam z pokładu skrzynki
Pełne śledzia i sardynki

Taki był cholerny sztorm!
 Hej, znowu zmyło coś...
 Kiedy szliśmy przez Pacyfik,
 Way-hey, roluj go!
 Zwiało nam z pokładu...
 ...kalesony oficera...
 ...sieć jeżowców, jedną żabę...
 ...kapitańską zmyło babę...
 ...beczki rumu nam nie zwiało –
 ...PÓŁ ZAŁOGI JĄ TRZYMAŁO!
 Hej, znowu zmyło coś,
 Zniknął w morzu jakiś gość.
 Postawcie wina dzban,
 Opowiemy dalej wam!

Pejzaże harasymowiczowskie

sl. i muz. Wojciech Bellon

Kiedy stałem w przedświcie, a Synaj	G D
Prawdę głosił przez trąby wiatru,	C e
Zasmrczyły się chmury igliwiem,	G D
Bure świerki o góry wsparte.	e C D
I na niebie byłem ja jeden,	G D
Plotąc pieśni w warkocze bukowe,	C e
I schodziłem na ziemię za kwestą	G D
Przez skrzydłącą się bramę Lackowej.	e C D
I był Beskid, i były słowa	G C D G
Zanurzone po pępki w cerkwi baniach	G C D
Rozłożyście złotych,	D
Smagających się wiatrem do krwi.	C D G
Moje myśli biegały końmi	
Po niebieskich, mokrych połoninach	
I modliłem się, złożywszy dłonie,	
Do gór, do Madonny brunatnolicej.	

A gdy serce kroplami tęsknoty
Jęło spadać na góry sine
Czarodziejskim kwiatem paproci
Rozgwieździła się Bukowina.
I był Beskid, i były słowa...

Piosenka dla Doški

sl. i muz. Jarek Kochanowski

Jeszcze noc, jeszcze cienie się chwieją,	GCGC
Cichym snem oddycha cały dom.	GCeD
Moje myśli błądzą między złudą i nadzieją,	GCGC
A czasami do snów twoich zajrzeć chcą.	GCD/G7
To będzie dobry dzień,	CD
Jeśli rano mnie przywitasz	GC
Ciepłych rąk dotknięciem	e
Bez niepotrzebnych słów.	AD
To będzie dobry dzień,	CD
Z twojej twarzy to wyczytam,	GC
Dzień się budzi, ty się budzisz,	GC
Witaj dniu! (bis)	DG

Jakie imię chcesz darować mu na drogę,
Jakim słowem przywita go nasz dom,
Czy gdy jesień przyjdzie, będzie jej za osłodę?
Wszak we dwoje jesień nie jest porą złą.

Piosenka naszych drухen

sl. i muz. Ewa Gazda

Usiadła gdzieś pod płotem, na poboczu.	D h G A
W gęstwinie się schowała, pośród traw.	D h G A
Ale echo od czasu do czasu	D A fis7 h
Niesie jej radosny śpiew.	G A D
Piosenka śpiewana na powitanie,	D h G A

Piosenka śpiewana na pożegnanie,	D h G A
Piosenka najmiłszą z wszystkich druhen jest.	D h G A D
Raz na rajdzie z wiatrem gna,	
Potem znowu woła nas.	
I ze świerszczem swych próbuje sił,	
Aby duet powstał z nich.	
Piosenka śpiewana...	
Ale kiedy przyjdzie noc	
I piosenka pójdzie spać,	
Wtedy w głowie będziesz słyszał głos,	
Wyspiewując refren wciąż:	
Piosenka śpiewana...	

Piosenka o butach rajdowych

Sl. i muz. W. Jarosz

Gdy wiosną słońeczko uśmiechem nas wita	G F C G
Skowronki radosne koncerty rozdają	G C A7 D
Rajd harcerski rusza kolorowym szlakiem	
Nogi same niosą, choć buty uwierają.	
Te buty, te buty, te buty rajdowe	G D H7 e
Nie stare podarte i nie całkiem nowe.	C A D
Na deszcz i śnieg, na słońce i wiatr,	
W sam raz na rajdowy szlak.	G C H7 e
Nareszcie kres trasy, ognisko, pieśń stara,	C D G
Zdziwiony księżyc patrzy na zasłuchany krąg.	
Śpią liście na drzewach, gitara sennie ziewa	
I śpią mokre buty rzucone gdzieś w ką.	
Te buty, te buty, te buty rajdowe...	
Lecz kiedyś usłyszysz piosenki tej słowa,	
Z siwymi włosami przybędzie ci lat.	
I łąza się zakręci, i serce zabije,	
Pomarzysz, jak niosły cię kiedyś przez świat.	
Te buty, te buty, te buty rajdowe...	

Piosenka weterana

Sl. M. Souczek, muz. R. Pomorski

Tyle kartek papieru zapisanych,	C e a
Tyle nutek związanych pięciolinia,	F7+ D d7 G
Fotografii stos bez liku	e7 a F7+ G
I gitara gdzieś na strychu.	
Tyle lat, a jednak ciągle żal.	F7+ d7 G C
Jeszcze płacze się w pamięci „Czas powrotu”	F7+ G e a
„Jesień w górach” i „Bieszczadzki trakt”.	F7+ D d G
Jeszcze budzisz się ze słońcą łezką w oku	e a d7 G
I wyruszyć chcesz z plecakiem gdzieś na szlak.	F7+ d G C
Już nie twoje „Buty całkiem przemoczone”	h7 E a D7 G
I nie tobie samby, bluesy świerszczyk gra.	d E a C7
Jeszcze łudzisz się nadzieją, że nie koniec,	F7+ D C a
Że tam wrócisz że „Bieszczadzki koncert” trwa.	F7+ d7 G C
Tyle ścieżek na pamięć wydeptanych,	
Tyle ognisk wypalonych aż po brzask.	
A wspomnienia spać nie dają	
I po głowie się tułają	
Tyle lat, a jednak ciągle żal.	
Jeszcze płacze się w pamięci...	

Piosenka wiosenna (Zagram dla ciebie...)

sl. Wojciech Bellon, muz. Wojciech Jarociński

Zagram dla ciebie na każdej gitarze świata,	e h C D
Na ulic fletach, na nitkach babiego lata.	e h C D
Wyśpiewam, jak potrafię, księżycy na rozstajach	G D G C
I wrześnie, i stycznie, i maje.	h ⁷ C a ⁷ D
I zagubione dźwięki, i barwy na płótnach Vlamincka,	h ⁷ a ⁷ D ⁷
I słońce wędrujące promienia ścieżynką.	h ⁷ C ⁷⁺ a ⁷ D
Graj nam, graj, pieśni skrzydlata.	G D C G
Wiosna taniec nasz niesie po łąkach,	h ⁷ C D ⁴ D

Zatańczymy się w sobie do lata,
Zatańczymy się w sobie bez końca.

G C^{9/5} G h⁷ C
G C⁷⁺ D GG D CG

A blask, co oświetla me ręce, gdy piszę,
Nabrzmał potrzebą rozerwania ciszy.
Przez okno wyciekł, pełna go teraz chmara wronia,
Dziobi się w dziobów końcach, a w ogonach ogoni.
A pieśń moja to niknie, to wraca
I nie wiem, co bym zrobił, gdybym ją utracił.
Graj nam, graj, pieśni skrzydlata,
Wiosna taniec nasz niesie po łąkach.
Zatańczymy się w sobie do lata,
Zatańczymy się w sobie bez końca.

Pociąg

Sl. i muz. Piotr Podgórski

Usiadłem przy stole w przedziale pociągu,
W pustym przedziale przemierzam czas.
Pociąg tak pędzi, że ledwie zdołam
Dostrzec to wszystko, co dookoła mnie!
Są takie miejsca, gdzie pociąg staje,
Wsiadają ludzie, ach, dobrze mi tam.
Stacje są w górach i w szczerym polu,
W olbrzymich miastach i w małych wsiach.
Jadę do stacji RAJ !!!
do stacji RAJ !!!

Pocztówka z Beskidu

sl. i muz. Wiesław Jarosz

Po Beskidzie błądzi jesień,
Wyplakuje deszczu łzy,
Na zgarbionych plecach niesie

G D
e h⁷
C G

Worek siwej mgły.	a D
Pastelowe cienie kładzie,	G D
Zdobiąc rozczochrany las,	e h ⁷
Nocą rwie w brzemionym sadzie	C G
Grona słodkich gwiazd, złotych gwiazd.	a D G G ⁷

Jesienią góry są najszczęśliwsze,	C D G C
Żurawi kluczem otwierają drzwi.	D G G ⁷
Jesienią smutne piszę wiersze,	C D G C
Smutne piosenki śpiewam ci.	G D G

Po Beskidzie błędzą ludzie,
 Kare konie w chmurach rżą,
 Święci pańscy zamiast w niebie,
 Po kapliczkach śpią.
 Kowal w kuźni klepie biedę,
 Czarci wydeptują trakt,
 W pustej cerkwi co niedzielę
 Rzewnie śpiewa wiatr, pobożny wiatr.
 Jesienią góry są najszczęśliwsze...

Polanka (Zatańcz ze mną...)

Piosenka zespołu Bez Jacka

Liści zielenią zagra nam wiatr	a G a
a śpiewność ptaków tylko prawdę powie	F E7
choć niepojęty ten cały świat	a G a
choć nam nie wszystko chce zmieścić się w głowie	F E7
to zatańcz ze mną na polanie	a G a
ot tak po prostu	G F E7
to zatańcz ze mną na polanie	a G a
choć raz prawdziwie, zatańcz ze mną sobie	G F e7 a E7
Spójrz drzewa takie są uśmiechnięte	
a trawa oświadcza się kwiatom	

choć nienazwane, to piękne przepięknie
oddają się wszystkim nie biorąc nic za to

to zatańcz ze mną na polanie

ot tak po prostu

to zatańcz ze mną na polanie

choć raz prawdziwie, zatańcz ze mną sobie

a G a

G F E7

a G a

G F e7 a E7

Drzewa coś szepcą, coś ciągle śpiewają
i pełno w ich szumie jest twojej piękności
choć troszeczkę o jesieni bają

to i tak las pełen jest naszej miłości

to zatańcz ze mną na polanie

ot tak po prostu

to zatańcz ze mną na polanie

choć raz prawdziwie, zatańcz ze mną sobie

a G a

G F E7

a G a

G F e7 a E7

Połączyła nas muzyka

Sl. W. Jarosz, muz. R. Pomorski

Znowu minął dzień, pora już na sen,

Ale gdy zamykam powiek drzwi

Wspomnienia trzepocą jak ćmy.

Tyle dni, tyle gwiazd,

Połączyła nas muzyka, zamieszkała w nas,

Nastroiła nasze serca, zatrzymała czas,

Na zawsze połączyła nas.

Tyle było nut z roztańczonych strun,

Tyle ścieżek, tyle twarzy, które znam.

To wszystko przed sobą mam.

Tyle dni...

A gdyby tak oszukać ślepy los,

Który rozrzucił nas po świecie,

Zostawić szarość życia, ciepło gniazdz,

Odnaleźć się, odnaleźć...

Tyle dni...
Znowu minął dzień, nie nadchodzi sen.
Miasto twarz kamienną wciska w kąt,
Jak najdalej odjechać chcę stąd.
Tyle dni...

Połoniny niebieskie

sl. Mirosław Dutkiewicz; muz. Adam Drag

Gdy nie zostanie po mnie nic	C F C F
Oprócz pożółkłych fotografii,	C F C G
Błękitny mnie przywita świt	e F C G
W miejscu, co nie ma go na mapie.	C F C F

A kiedy sypną na mnie piach,
Gdy mnie okryją cztery deski,
To pójdę tam, gdzie wiedzie szlak.
Na połoniny, na niebieskie.

Powiezie mnie błękitny wóz
Ciągnięty przez błękitne konie,
Przez świat błękitny będzie wiózł,
Aż zaniebieszczy w dali błonie.

Od zmartwień wolny i od trosk
Pójdę wygrzewać się na trawie,
A czasem, gdy mi przyjdzie chęć,
Z góry na ziemię się pogapię.

Popatrzę, jak wśród smukłych malw
Wiatr w przedwieczornej ciszy kona.
Trochę mi tylko będzie żal,
Że trawa u was tak zielona.

Powrót

Sl. i muz. Jarek Kochanowski

Parlando:

*Tyle lat szedłem sam,
nikt nie pytał, gdzie mój cel,
w moje plecy wiał zawsze wiatr
mogłem mieć wspomnień stos
dzisiaj tamte ważne dni
są bez sensu, jak urwany kadr.*

Wielu rzek brzegi znam,	C F
W wielu wodach myłem twarz.	C
Każdy jednak inny niż ten,	G G7
Chciałbym raz przeżyć sen.	C C7
Sen o domu, który masz	F C
niechaj dzisiaj przyśni się nam.	G C

W domu musi być piec,
Z białych kafli aż po strop.
Będzie grzał cię przez zimy czas.
Musi być także stół z dębu,
żeby mocny był
i szeroki, by mógł gościć nas.

Hej wichry, hej słońce i deszcze,	F C G C/G D A D
Czy do domu daleka droga jeszcze?	F C G C/G D A D
Czy odnajdę kochany, stary świat?	F C G C/G D A D
Czy przybędzie na worku moim łąt?	F C G C D/G D A D

Wiem, że jest taki dom	D G
I że ciebie znajdę w nim.	D
Nie wiem tylko, za ile dni.	D A A7
Kiedy ruszę się stąd,	D D7
Wszystkie troski oddam wam.	G D
Chcę radosny zapukać do twych drzwi.	D A D

Hej wichry....

Wiele dziś za mną dróg,
Chyba mogę kończyć już

Podróż, jakiej nie przeżył nikt.
W progu wita mnie krzyk,
Radość z oczu ściera kurz,
Krzyczeć tak syn tylko mógł.

Hej wichry...

Pożegnanie

sl. Piotr Bakal; muz. Krzysztof Myszkowski

La la la la la la

la la la

la la la la la la la la

la la

la la la la la la la la la la

la la la la la la la

F C

F C

F C E

E7

a F C

E E7

Może się spotkamy znów po kilku latach,

Może właśnie tutaj lub na końcu świata.

Będiesz wtedy inna, ja wciąż taki sam,

Może nam się uda zacząć jeszcze raz.

a E a

F C E

F C E a

F C E

La la la la...

Dzisiaj muszę odejść, już mnie nie zatrzymuj,

Przez te wszystkie lata nic się nie zmieniło.

Rozstawiłaś straż wokół moich snów,

Daj mi wreszcie spokój, dosyć mam już słów.

La la la la...

Wrócę tu na pewno, gdy nadejdzie pora.

Zapamiętaj tylko, co mówiłem wczoraj.

Zapamiętaj tylko, że się nie zmieniłem

Myślę, co myślałem, wierzę, w co wierzyłem.

La la la la...

Wrócę, gdy zrozumiesz, już po kilku latach.

Może właśnie tutaj będzie koniec świata,

Będiesz wtedy inna, ja wciąż taki sam.

Może nam się uda zacząć jeszcze raz.

Pożegnanie Liverpoolu

sl. K. Kuza, J. Rogacki, muz tradycyjna

Żegnaj nam dostojny stary porcie,	C C7 F C
Rzeko Mersey, żegnaj nam.	C G7
Zaciągnąłem się na rejs do Kalifornii,	C C7 F C
Byłem tam już niejeden raz.	C G7 C
A więc żegnaj mi, kochana ma.	G7 F C
Już za chwilę wypłyniemy w długi rejs.	C G7
Ile miesięcy cię nie będę widział, nie wiem sam,	C C7 F C
Lecz pamiętać zawsze będę cię.	G7 C
Zaciągnąłem się na herbaciany kliper,	
Dobry statek, choć sławę ma złą.	
A że kapitanem jest tam stary Burgess,	
Pływającym piekłem wszyscy go zwą.	
A więc żegnaj mi...	
Z kapitanem tym płynę już nie pierwszy raz,	
Znamy się od wielu, wielu lat.	
Jeśliś dobrym żeglarzem, radę sobie dasz,	
Jeśli nie, toś cholernie wpadł.	
A więc żegnaj mi...	
Żegnaj nam, dostojny stary porcie,	
Rzeko Mersey, żegnaj nam.	
Wypływamy już na rejs do Kalifornii,	
Gdy wrócimy, opowiemy wam.	
A więc żegnaj mi... /x2	

Póki się śpiewa

Sl. i muz. Jaromir Nohavica tłum. Antoni Muracki

Z Cieszyna co kwadrans pociągi ruszają w świat	Ced7FCed7G
Nie spałem od wczoraj i dziś nie będę się kładł	Ced7FCed7G
Medard – mój patron – postukał się w czoło i zbladł,	FGCaG
Lecz póki się śpiewa, jeszcze się żyje i trwa.	FGFGCed7G

Na drogę bułka i słone paluszki – jak lord.
W sercu mam miłość, a w głowie piosenek ze sto
Ze szkoły wiem, co przystoi i co czynić mam,
Bo póki się śpiewa, jeszcze się żyje i trwa.
Bilet z podróży w albumie przytwierdzam na klej,
Ruszyłem przed chwila, a gdzie dojadę, kto wie?
Mozaika świata za oknem się mieni jak kram
Bo póki się śpiewa, jeszcze się żyje i trwa.
Drogo się płaci za błędy, a coś o tym wiem.
Buja nas życie, zakręty skrywają nam cel
I choćby sępy nade mną – gdy passa jest zła
To póki się śpiewa, jeszcze się żyje i trwa
Z Cieszyna co dzień pociągi na skraj świata mkną
Halo! Jesteście tam, ludzie? Czy słyszy mnie kto?
A z dali chór głosów taką odpowiedź mi da,
Że póki się śpiewa, jeszcze się żyje i trwa.

Przebudzenie

Wyk. Buzu Squat

Słuchać w pełnym słońcu, jak pulsuje ziemia,
Uspokoić swoje serce, niczego już nie zmieniać
I uwierzyć w siebie, porzucając sny,
To twój bunt przemija, a nie ty.

C G d a

Nie wiesz, nie wiesz, nie rozumiesz nic /x2
Widzieć parę bobrów przytulonych nad potokiem,
Nie zabijać ich więcej, cieszyć się widokiem.
Nie wyjadać ich wnętrzności, nie chodzić w ich skórach,
Stąpić w sobie instynkt łowcy, wtopić w naturę.
Wybrać to, co dobre, z mądrych starych ksiąg,
Uszanować swoją godność, doceniając ją,
A gdy wreszcie uda się własne zło pokonać,
Żeby zawsze mieć przy sobie czyjeś ramiona.
Wyczuć taką chwilę, w której kocha się życie
I móc w niej być stale na wieczność, w zachwycie.

W pełnym słońcu, dumnie, na własnych nogach,
Może wtedy będzie można ujrzeć uśmiech Boga.

Przejdź wielką rzekę, bez bólu i wyrzeczeń x4 C G F G
Przejdź wielką rzekę...

Przechyły

śl. i muz. Paweł Orkisz

Pierwszy raz przy pełnym takielunku e D e
Biorę ster i trzymam kurs na wiatr. e D e
I jest jak przy pierwszym pocałunku, a H7 e
W ustach sól, gorącej wody smak. a H7 e
O-ho-ho, przechyły i przechyły, a H7 e
O-ho-ho, za falą fala mknie,
O-ho-ho, trzymajcie się dziewczyny! (za liny!)
Ale wiatr, ósemka chyba dmie!
Zwrot przez sztag – okej, zaraz zrobię,
Słyszę, jak kapitan cicho klnie.
Gubię wiatr i zamiast w niego dziobem,
To on mnie od tyłu, kumple w śmiech.
Hej, ty tam, za burtę wychylony,
Tu naprawdę się nie ma z czego śmiać.
Cicho siedź i lepiej proś Neptuna,
Żeby coś nie spadło ci na kark.
Krople mgły, w tęczowych kropel pyle
Tańczy jacht, po deskach sływa dzień.
Jutro znów wypłynę, bo odkryłem,
Że wciąż brzmi żeglarska stara pieśń.

Przemijanie

śl. i muz. J. Dzierżak

Dzień kolejny minął, a G a
Dzień, co nic nie przyniósł. C G a e
Jeszcze się nie skończył, C G a e

A już nowy wyrósł.	C Ga
Tyle dni minęło, tyle marzeń,	C G a e
Tyle ludzi przeszło, tyle zdarzeń,	C G a e
Tyle marzeń sennych się nie spełniło,	C G a e
Tyle dobrych gwiazd ubyło.	C G a
Tyle słów powiedział,	
Słów, co nic nie znaczą.	
Może kogoś uraził,	
Czyjeś oczy płaczą.	
Tyle dni minęło...	
Znowu czasu mijanie,	
Znowu minął dzień.	
Komu przyniósł radość?	
Komu smutek, wiem.	
Tyle dni minęło...	

Rzeka

sl. i muz. Wojciech Bellon

Wsluchany w twą cichą piosenkę	C F ⁷⁺ C F ⁷⁺
Wyszedłem nad brzeg pierwszy raz,	C F ⁷⁺ C e
Wiedziałem już rzeko, że kocham cię, rzeko,	F e a
Że odtąd pójdę z tobą.	F G G ⁷
O dobra rzeko, o mądra wodo!	F ⁷⁺ C F ⁷⁺ C e
Wiedziałaś, gdzie stopy znużone prowadzić,	F e a
Gdy sił już było brak, było brak.	F G G ⁷
Wieże miast, łuny świateł –	
Ich oczy zszarzałe nie raz	
Witały mnie pustką, zęgały milczeniem,	
Gdym stał się twoim nurtem.	
O dobra rzeko, o mądra wodo!	
Wiedziałaś, gdzie stopy znużone prowadzić,	

Gdy sił już było brak, było brak.
 Po dziś dzień z tobą, rzeko,
 Gdzie począł, gdzie kres dał ci Bóg.
 Ach życia mi braknie, by szlak twój przemierzyć,
 By poznać twą melodię.
 O dobra rzeko, o mądra wodo!
 Wiedziałaś, gdzie stopy znużone prowadzić,
 Gdy sił już było brak, było brak.

Sielanka o domu

sl. i muz. Wojciech Bellon

A jeśli dom będę miał,	A h ⁷ cis ⁷
To będzie bukowy koniecznie,	D E ⁹ A A ⁷⁺
Pachnący i słoneczny.	h ⁷ E ⁹ cis ⁷ A ^{7/4}
Wieczorem usiądę – wiatr gra,	D E
A zegar na ścianie gwarzy.	A G D E
Dobrze się idzie, panie zegarze?	A h ⁷ cis ⁷ Fis ⁷
Tik tak, tik tak, tik tak.	h ⁷ E ⁷ A ^{7/4}
Świeca skwierczy i mruga przewrotnie,	D E ^{7/4} E ⁷
Więc puszczam oko do niej:	A h ⁷ cis ⁷ Fis ⁷
Dobry humor dziś pani ma.	DEA
Dobry humor dziś pani ma.	h ⁷ E ⁷ A A ⁴ A
Szukam, szukania mi trzeba	A E
Domu gitarą i piórem.	G D A
A góry nade mną jak niebo,	A E
A niebo nade mną jak góry.	G D A
Gdy głosy usłyszę u drzwi,	
Czyjekolwiek – wejdźcie – poproszę.	
Jestem zbieraczem głosów,	
A dom mój bardzo lubi, gdy	
Śmiech ściany mu rozjaśnia.	
I gędźby lubi, i pieśni.	

Wpadnijcie na parę chwil,
 Kiedy los was zawiedzie w te strony,
 Bo dom mój otworem stoi
 Dla takich jak wy, dla takich jak wy.
 Zaproszę dzień i noc,
 Zaproszę cztery wiatry
 Dla wszystkich drzwi otwarte.
 Ktoś poda pierwszy ton,
 Zagramy na góry koncert
 Buków porą pachnącą.
 Nasiąkną ściany grą,
 A zmęczonym wędrownikom
 Odpocząć pozwolą muzyką,
 Bo taki będzie mój dom! /x3

Sierpień

Piosenka zespołu Do Góry Dnem

	eCH ⁷ eeCH ⁷ e
Szepczą auta zakochane w asfaltach,	ea
W sadach drzewa się wznoszą na palcach.	DGH ⁷
Mewy – żagle między niebem a wodą,	ea
Pług i broną pod sierpniową pogodą.	DH ⁷ e
Gwiazdna Panna patrzy z nieba jak święta,	CG
Księżyc pachnie niby bochen przecięty.	H ⁷ e
Niebo szkli się brylantami jak pierścień,	CG
Szczęście staje się chlebem, chleb szczęściem.	eH ⁷ e
Zmrok wyrasta namiotami na brzegach,	ea
Idą snopy rośnym polem w szeregach.	DGH ⁷
Noc gwiazdami sieje w ziemię naokół,	ea
Ziemia wzdycha odpoczynkiem po roku.	DH ⁷ e

Gwiedzna Panna patrzy z nieba jak święta,	CG
Księżyc pachnie niby bochen przecięty.	H ⁷ e
Niebo szkli się brylantami jak pierścień,	CG
Szczęście staje się chlebem, chleb szczęściem.	eH ⁷ e

Słowo banalne

Śl i muz. Piotr Broda

Spotkali się w romantyczny wieczór,	D A
Na scenie właśnie „Czwartą nad ranem” ktoś grał.	D G D
Jakby czas się zatrzymał	A
W bieszczadzkiem Wołosatem.	G A D
Chwila za chwilą przemykała,	h A
Spojrzenie chowało się za spojrzeniem,	hD
Tak niewiele brakowało,	A D
By pożegnali się milczeniem.	G A D
Słowo banalne, eksperymentalne,	h A D
Zakłète we wstydlivą ciszę,	h A D
Słowo tak chciane, niewypowiedziane,	h A D
Spragnione, by je usłyszeć.	h A D
Słowo tak proste, niezwykle wyniosłe,	
Jak chwile, co jeszcze przed nimi,	
Więc może któreś się zdecyduje	
Milczenie tym słowem przyszpilić.	
Mieszkali od lat na jednej ulicy,	
Szron przykrył ich myśli, zmęczone głowy,	
Na innych ławkach w parku siadali,	
Inne alejki samotnych.	
Kiedyś przypadek się nimi zachwyił,	
Ich siwą samotność wyswatał.	
W spożywczym przy kasie stanęli jak wryci,	
Świat stanął, cisza zaległa.	
Słowo banalne...	

Szara lilijka

Autor nieznan

Gdy zakochasz się w szarej lilijce	a d
I w świetlanym harcerskim krzyżu	E a
Kiedy olśni cię blask ogniska,	a d
Radę jedną ci dam :	E a
Założ mundur i przypnij lilijkę,	a d
Czapkę na bakier włoż,	G C E
W szeregu stań wśród harcerzy	a d
I razem z nami w świat rusz.	E a

Razem z nami będziesz wędrować
Po Łysicy i Świętym Krzyżu,
Poznasz urok Gór Świętokrzyskich,
Które powiedzą ci tak.
 Założ mundur i przypnij lilijkę...
Gdy po latach będziesz wspominać
Stare dzieje z harcerskiej drużyny
Swemu dziecku, co dorastać zaczyna,
Jedną radę dasz.
 Założ mundur i przypnij lilijkę...

Szary mundur

Autor nieznan

Harcerski mundur włożył, gdy miał dwanaście lat,	a G C E
Na czapce biały orzeł, a w sercu dumny blask.	a C d E
Przemykał się zaułkiem, by patrol wroga zwieść, Pod bluzą miał bibułę, za młodu walczył też.	
Szary mundur, mały mundur,	a C
Na łokciach kilka łąt.	G C
Szary mundur, pod mundurem dwanaście tylko lat	d a E
Szary mundur, wielka duma	
I wielki serca hart.	

Szary mundur, pod mundurem dwanaście tylko lat.
Uprasuj, mamó, mundur, trza fason zawsze mieć,
Nie żałuj swego trudu, choć tak późno jest.
Zmęczona jesteś, mamó i lękasz się, ja wiem.
Lecz miłość twoja, mamó, uchroni mnie przed złem.

Szary mundur, mały mundur...

Gdy nadszedł dzień sierpniowy, huczący ogniem z dział,
Najmłodszy szeregowy na posterunku stał.
Zwycięstwo jest już blisko, Warszawa będzie żyć!
Padł strzał i to już wszystko, a matce został dziś...

Szary mundur, mały mundur...

Szkic do portretu

sl. i muz. Mariusz Zadura

Nikt nie grał na gitarze tak, jak on.	G D A
Często przy ogniu, pośród nas,	e G D
Patrząc w gwiazdzisty nieba skłon,	G D A
Siadał, śpiewając, aż po brzask.	e G D
Piosenek swoich szukał w szumie traw,	e A D
Wsluchiwał się w potoków śpiew,	G D A
W dźwięki zasypiających miast	fis h e A
I wiatru szept w koronach drzew.	D G D
Graj, graj, jeszcze graj!	G D A
Wołaliśmy, gdy zbliżał się już świt.	e fis h
Graj, graj, jeszcze graj!	G D A
Tych nocy nie zapomni nikt.	e G D
Nie dbał o wygląd, ni o szmał,	
Daleki był mu wszelki szpan.	
Wciąż zapatrzony w siną dal,	
Włóczył się z pudłem tu i tam.	
Minęło ładnych parę lat	
Odkąd już nie widziałem go,	
Podobno zginął po nim ślad,	

Gdy odszedł nagle z ranną mgłą.
Graj, graj, jeszcze graj...

Viva l'a veria

Viva l'a sierra, viva l'a platta,	a	a C
Viva l'a elusion.	F a	F G a
Viva l'a veria, verde rakeras	F a	F G a
Medi porte ro.	E a	E a
Santa mi akacion, viva l'a elusion.	F a F a a G a F G a	
Viva l'a veria, verde rakeras,	F a	F G a
Medi porte ro.	E a	E a
	F a F a F a F a	

Viva l'a veria, viva l'a plassa,
Viva l'a elusion.
Viva l'a veria ylos amore,
Esse mi kam, ma kam.
Benne laka, benne laka, viva l'a elusion.
Viva l'a veria, ylos amore,
Esse mi kam, ma kam.

We wtorek w schronisku

sl. Wiesław Buchcic; muz. Ryszard Pomorski

Złotym kobiercem wymoszczone góry,	C F C	
Jesień w doliny zeszła dziś nad ranem,	e F C G	
Buki czerwienią zabarwiły chmury,	C F E a	
Z latem się złotym właśnie pożegnałem.	F G C	
We wtorek w schronisku po sezonie:		C F G C
W doliny wczoraj zszedł ostatni gość,		a D G
Za oknem plucha, kubek parzy dłonie.		C F E a
I tej herbaty, i tych gór mam dość.		F G C
Szaruga niebo powoli zasnuwa,		
Wiatr już gałęzie pootrzęsał z liści.		

Pod wiatr, pod górę znowu sam zasuвам,
Może w schronisku spotkam kogoś z bliskich?

We wtorek w schronisku...
Ludzie tak wiele spraw muszą załatwić,
A czas sobie płynie wolno, panta rei.
Do siebie tylko już nie umiem trafić,
Kochać – to więcej z siebie dać, czy mniej?
We wtorek w schronisku...

Wędrowanie

Sl. i muz. Andrzej Starzec

Rozwichrzone nad głową sosny rosochate, e D H7 e
Biegną niebem chmurki owieczki skrzydlate, e D H7 e
Senne oko jeziora zda się na wpół drzemie, G C D G H7
Kolorowe sady słodkie niosą brzemię. e a D7 e
A nam czegoż to więcej potrzeba, G D C G
Powiedz nam. e H7 e
Powiedz nam, lesie i drogo piaszczysta, G D C G
Powiedz nam. e H7 e
Połoniny zielone, przepastne doliny,
Ukwiecone łąki, strojne jak dziewczyny,
Płaczka wierzba przysiadła na przydrożnym rowie –
Matka żegnająca ruszających w drogę.
Przemierzamy drożyny jak wędrowne ptaki,
Co na niebie kluczem wyznaczają szlaki.
Dokąd, dokąd tak pędzisz, uskrzydłony bracie?
Pędzisz nie bez celu, już we krwi to macie.

Wiewiórka (Palto)

Piosenka zespołu Bez Jacka

Śmiech ze łzami pomieszany, e h
Ileż w tobie niepokoju, D

Znowu dziś na śnieg wybiegłaś,	e h
Weź przynajmniej palto swoje.	e h
Pylem śnieżnym przyprószona	G A h
Natychmiast mi się wydałaś	G A h
Taka cicha i bezbronna,	G A h
W wielkim świecie taka mała.	G A h
Zobacz, kończy się przedmieście,	D A h
Las wyrasta bezszelestnie,	G A h
W pstrych wiewiórek krzątanie.	G A h
Palto, palto załóż wreszcie!	G A h
Kto to widział tak po śniegu,	e h
W przedwieczornym mrozie biegać	e h
W samym tylko cienkim swetrze,	G A h
W samych letnich pantofelkach.	G A h
Aaa, aaa, aaa, aaa, aaa, aaa / 2x	G A h G A h
Zobacz, kończy się przedmieście...	
Staniesz, oprzesz się o drzewo,	e h
Sen nadejdzie nieproszony,	e h
A las woła palto!	G A h
Aaa, aaa, aaa, aaa, aaa, aaa / 2x	G A h G A h

Wiklina

Autor nieznanym

Gorzko pachnie podmokła wiklina.	a d a
Mgła, mgła, mgła	E a
W krąg bezdroża, śladu drogi nie ma,	a G d G
Schyłek dnia.	G C
Lecz to nic, /2	d
Nie martw się, /2	a
Jutro będzie lepiej, wstanie nowy dzień!	F C d
A to wszystko, żebyś wierzył,	F C d
Że niełatwo być harcerzem.	E a
A to wszystko, żebyś wierzył,	F C d

Że niełatwo być harcerzem.

E a

Księżyc zaszedł, gwiazdy takie smutne,
Noc, noc, noc.

Chłupie woda w przemoczonym bucie
Jak na złość.

Lecz to nic... /2

Srebrny krzyżu, przyjacielu mały,

Mów, mów, mów

Gdzie twe cele, wzniosłe ideały

Podział czas.

Lecz to nic... /2

Wiosenna pieśń radości

Sl. i muz. Władysław Sikora

Idzie sobie wiosna
słysząc świergot ptaka.

a

d

Ładna to piosenka

a

tylko głupia taka.

E

Już przyleciał bocian

i w kałuży dłubie.

Mi to nie przeszkadza,

dalej będzie głupiej.

Aaaaaa już jest wiosna,

F G C

Aaaaaa dłuższe dni,

F G C

Aaaaaa kwiaty rosną,

F G C

Aaaaaa głupie, nie?

F G E

E F E F

Słońce różniej świeci,

dym się w polu snuje.

Zupełnie bez sensu,

ale się rymuje.

Budzi się przyroda,

już zielono wszędzie,
bać się nie ma czego -
znowu refren będzie:

Aaaaaa już jest wiosna...

Rozmarzają rzeki,
płynie kra do morza.
Zwrotka nie najgorsza,
tylko rymu nie ma.
Drzewa mają pączki,
w jajkach są pisklęta,
przyroda jak zwrotka
niedorozwinięta!

Aaaaaa już jest wiosna

Wspomnienia Bumeranga

Autor nieznany

Przyjdzie rozstań czas

C D e

I nie będzie nas,

C D e

Na polanie tylko pozostanie

C D G e

Po ognisku ślad.

C D e

Zdartych głosów chór,

Źle złapany dur,

Warty w nocy i niebieskie oczy

Nie powrócą już.

Zarośnięty szlak,

Zapomniany rajd

Schronisk, biało-błękitnej chusty

Kiedyś będzie brak.

Staniesz z nami w krąg,

Dotkniesz silnych rąk,

Będiesz śpiewał, marzył i rozlewał

cały serca żar.

Chciałbyś cofnąć czas,

Stanąc twarzą w twarz,

W cieniu drzew przyjaźń ci wyśpiewam

Aż po wieczny czas.
 Czyjś zbląkany głos
 Do strumienia wpadł.
 Nad górami, białymi chmurami
 Cicho śpiewa wiatr.
 Gdzieś za rok, za dwa
 Przyjdzie rozstań czas.
 Złotych włosów, orzechowych oczu
 Już nie będzie brak.
 Gdzie ogniska blask,
 stanie obóz nasz,
 Na polanie bratni krąg powstanie
 Jak za dawnych lat.

Piosenka Kręgu Instruktorskiego Bumerang z Gdańska.

Z aniołami

Sl. i muz. Piotr Podgórski

Wielkiego miasta krzyk	G D G
Obudził się i znikł.	C G D
Zdjął z powiek łuski snu	G D e C
I pognał do gwiazd co tchu.	G D G
Poczułem wtedy broń,	G D G
Anioła bratnią dłoń.	C G D
Nie będę się więcej bał	G D e C
Aniołów wokół mam	G D G
A tymczasem zanim przyjdzie sen	G D G
I oczy szklące mi zamknie powieką,	G D D7
Weż proszę moje ręce dwie	G D G G7
I ponieś je, ponieś, daleko, daleko.	C G D D7 G
Wielkiego miasta krzyk...	

Tę piosenkę zespołu YesKiezSirumem dedykujemy i polecamy wszystkim uczestnikom Wiosennego Czarowania na każdy dzień, zwłaszcza zły.

Z nim będziesz szczęśliwsza

Sl. E. Stachura, muz. K. Myszkowski

Zrozum to, co powiem,	e H7
Spróbuj to zrozumieć dobrze.	G D
Jak życzenia najlepsze, te urodzinowe	C G
Albo noworoczne, jeszcze lepsze może,	a H7
O północy gdy składane,	C G
Drżącym głosem, niekłamane.	H7

Z nim będziesz szczęśliwsza,	C G
Dużo szczęśliwsza będziesz z nim.	A H7
Ja, cóż, włóczęga, niespokojny duch,	C G
Ze mną można tylko pójść na wrzosowisko	a D7
I zapomnieć wszystko.	e
Jaka epoka, jaki wiek, jaki rok,	C G a G
Jaki miesiąc, jaki dzień	a C G
I jaka godzina kończy się,	G a C
A jaka zaczyna.	C e

Nie myśl, że nie kocham.
Lub, że tylko trochę.
Jak cię kocham, nie powiem, no bo nie wypowiem.
Tak ogromnie, bardzo, jeszcze więcej może.
I dlatego właśnie – żegnaj,
Zrozum dobrze – żegnaj.

Z nim będziesz.....

A C e

Ze mną można tylko w dali znikać cicho.

Zawsze mało

Sl. A. Jarząbek, I. Misztal, muz. Z. Kula

Chociaż wszyscy nam mówią "już się zmienił czas"

G e C D

Mimo tego to nie obchodzi nas,
Przecież każdy ma po tych naście lat,
Każdy na swój sposób widzi świat.

A tu w głowie ciągle szumi,

I jeszcze by się chciało

Robić to, co zakazane

Czego zawsze (zawsze) było mało

Gdy siedzimy przy ognisku, szybko mija czas,
Bowiem wszędzie jest wesoło tam, gdzie nie brak nas.

Nam wystarczy dobra paczka i gitara -

Przecież zawsze się dobierze fajna wiara.

A tu w głowie...

Zielona miłość

Autor nieznan

Zielony pociąg ruszył na zielonych przygód szlak,

e C h e

Zielona łąka czeka i zielony czeka las.

e C h e

Przy ognisku siedzę ja i przy ognisku siedzisz ty,

a e

Już spełnione wszystkie sny.

a

A w głowie zielona uparta myśl:

h

Śpiewać całą noc, całą noc do rana,

a h e

Na polanie cichej rozrzucać śmiech,

a h e

Dobre wróżby czytać w płomieni płamach

a h e

Nim konie rzeniem obudzą dzień.

a h e

Zielone siano pachnie jak zielonej łąki dno,

Zielone serca marzą, a zielone ręce drżą.

Na rozłąki długie dni węgielek z ognia dajesz mi

W nim zawarta wspomnień moc

I nasze zielone pragnienie to:

Śpiewać całą noc...

Zielony plecak czeka na zielone lato znów,

Zielone listy pełne są zielonych, ważnych słów.

Mój węgielek w dłoniach grzej i już nam czekać będzie lżej.

Gdy przeminą szare dni,

Pod niebem zielonym zaśpiewam ci:

Śpiewać całą noc, całą noc do rana,

Na polanie cichej rozrzucać śmiech,

Dobre wróżby czytać w płomieni płamach

Tylko z tobą, z tobą chcę.

Wykonaniem tej piosenki II DH „Promieniści” zdobyła II miejsce na festiwalu Wiosenne Czarowanie w 2010 r.

Zielony mundur

Autor nieznanym

Dawno minął czas dziecięcych zabaw,

Z krótkich spodni już wyrósł każdy z nas;

Chciałbyś jeszcze zrobić komuś jakiś kawał,

Lecz ktoś ci odpowie – ile ty masz lat?

Znów pewnie wysłuchasz zbyt długie kazanie:

O zdrowiu, o książkach – pomyśleć strach.

O picciu, paleniu i złym zachowaniu;

Posłuchasz, pomyślisz i westchniesz tak:

Ach, jak chciałbym znów

zielony mundur mieć

i plecak swój.

Byłeś jeszcze zuchem, gdy dostałeś mundur,

Trochę później plecak; minął czasu szmat.

Patrzysz: w kącie szafy, cóż to? Ale heca!

To twój stary mundur, obraz tamtych lat.

Gdy szedłeś przed siebie ze swoim plecakiem,

Twą drogę wyznaczał kolorowy szlak.

G e C D

Z przygodą, piosenką i czapką na bakier,
Odkrywałeś ciągle jakiś nowy świat.

Ach, jak chciałbym znów
zielony mundur mieć
i plecak swój.

Nie ma na co czekać, nie ma co rozważać.
Po co dłużej zwlekać? Jaki problem masz?
Ty wciąż jesteś młody, to świat się postarzał.
Zrozumiesz to wszystko, gdy zatrzymasz czas.
I pójdziesz przed siebie ze swoim plecakiem,
Twą drogę wyznaczy kolorowy szlak.
Z przygodą, piosenką i czapką na bakier,
Odkrywać wciąż będziesz jakiś nowy świat.

Ach, jak chciałbym znów
zielony mundur mieć
i plecak swój...

(i gitarę, i pionierki, i menażkę....)

Zielony płomień

sl. Bogusław Choiński i M. Dagnan, muz. Andrzej Kurylewicz

W dąbrowy gęstym listowiu	a G a G
Błyska zielona skra.	a G a
Trzepoce z wiatrem jak płomień	a G a G
Mundur harcerski nasz.	a G C G
Czapka troszeczkę na bakier,	C G C G
Dusza rogata w niej.	C d C E
Wiatr polny w uszach i ptaki	a G a G
W pachnących włosach drzew.	a G a
Tam, gdzie się kończy horyzont,	
Leży nieznany ład.	
Ziemia jest trochę garbata,	
Więc go nie widać stąd.	
Kreską przebiega błękitną	

Strzępiona pasmem gór,
 Żeglują ku tej granicy
 Białe okręty chmur.
 Gdzie niskie niebo usypia
 Na rosochatych pniach,
 Gdziekolwiek namiot rozpinam,
 Będzie kraina ta.
 Zieleń o zmroku wilgotna,
 Z niebieską plamką dnia,
 Cisza jak gwiazda ogromna
 W grzywie złocistych traw.
 W dąbrowy gęstym listowiu
 Błyska zielona skra.
 Trzepocze płomień zielony,
 Mundur harcerski nasz.
 Czapka troszeczkę na bakier,
 Lecz nie poprawiaj jej.
 Polny za uchem masz kwiatek,
 Duszy rogatej lżej.

Zmierzch w górach (Znowu góry dymią)

Sl. i muz. Jarek Kochanowski

Mgły do nóg podchodzą,	De
Zabrać chcą nas w rejs.	G D
Będziemy witać noc,	G D
żeglując w chmurach.	A G D
Nierealna podróż do nierealnych miejsc.	e A G D
Pozwoli nam dzisiaj	G D
Rozkochać się w górach.	e G D D7
Znowu góry dymią,	G D
Znów napoił je deszcz	G D
I sny o pogodzie	G D
Rozsiewa cicho zmierzch.	e A D

Znowu góry dymią,	D7 G D
Drzewa znów targa wiatr.	G D
Na ciemnym górskim grzbiecie,	G D
Już księżyc wierzchem siadł.	e G D

Z cieni ogień tworzy
 Fresk na brzuchach drzew.
 Odnaleźć możesz tam
 Dni minionych ślady.
 Rozsypane nuty w trawach zbiera świerszcz,
 A w dolinach echo
 Z innym echem gada.

Znalezione

sl. Jerzy Harasymowicz, muz. Wojtek Szymański

Znalazłem siebie	G a C D
W tych górach	G C a ^{CH}
W tych drzewach	
Ubranych jesienią	
W wyszywane rękawy pochodzenia	
Ja siwy wataha z chmur	
Wyciągnąłem przez Boga pisany los	
Dlatego Panie dopóki sił	
Dźwigam ikonę przeznaczenia	
(Bo przecież:)	
Piszę w buki coraz dalej	
Piszę w buki coraz głośniej...	

Zostanie tyle gór

sl. Jerzy Harasymowicz, muz. Wojtek Szymański

Zostanie tyle gór	e
Ile udźwignąłem na plecach	C
Zostanie tyle drzew	G
Ile narysowało pióro	D (A)

Tak gotowym trzeba być
Do każdej ludzkiej podróży
Tak zdecydują w niebie
Lub serce nie zechce już służyć
 Ja tylko zniknę wtedy
 W starym lesie bukowym
 To jakbym wrócił do siebie
 Po prostu wrócę do domu

AA⁴ACe

Zostanie tyle gór...
 I wszystko tam będzie jak w życiu
 I stół i krzesła i buty
 Te same nieporuszone
 Na niebie zostaną góry

Tylko ludzi nie będzie
Tych co najbardziej kocham
Czasem we śnie ukradkiem
Zamienią ze mną dwa słowa
 Zostanie tyle gór...

Będą leciały stadem liście
Duszycki i szept ich w lesie
Będzie tak wielki i świsty
Rok cały będzie tam jesień

Zostań księżycu

Sl. W. Dąbrowski, muz. A. Wiejak

Ech ty, wysoka nocy tatrzańska,
zostań, nie odchodź jeszcze, pobądź.
Lisią czapę przekrzywiwszy z pańska,
kroczy księżyc, bierze cię z sobą.
 Zostań księżycu, zostań,
 pozłóć się jeszcze, pozłóć.
 Trudne jest każde z rozstań,
 licho ten świt przyniosło.

e D e
C D G
C D e
C G D e
 G D
 H7 e
 C G
 H7 e

Księżyc szedł w lisiej czapie jak dziedzic,
białe go świerki zaklinały
na zimowy sen obu Niedźwiedziec
i te Wozy – Wielki i Mały.

Świerki czekają roziskrzone, białe,
aż niebo rudym blaskiem pęknie.
Świt się budzi i czemu się bałem,
że o świcie może być mniej pięknie.

Żegnaj, Ameryko

sl. Zbigniew Działo; muz. Arlo Guthrie

Z każdą chwilą, z każdym słowem coraz dalej,
Tak na przekór wszystkim wielkim dniom,
Biegnę naprzód, w codzienności zasłuchany
I żelazną drogą daję rękę snom.

Żegnaj, Ameryko, trzymaj się!
Spotkamy się w Nowym Orleanie,
A na razie krótkie słowa dwa:
Moje uszanowanie!

Tylko stukot kół namiętnie przypomina
Niepoważne słowa, gesty niepoważne.
I życzenie, że gdy podróż swą zaczniesz,
To nie pozwól jej zbyt wcześnie się zakończyć.

Żegnaj, Ameryko, trzymaj się...

Cóż, że ciasno jest w wagonie trzeciej klasy,
Nie zachęca do rozmowy współpasażer,
Może, tak jak ja, chce wierzyć w lepsze czasy,
Slogan, co reklamą świetlną w głowie płonie.

Żegnaj, Ameryko, trzymaj się...

Kiedy znowu zgubisz bilet swój na pociąg,
A w kieszeni będzie pieniądz pożyczony,
Wtedy znów konduktor przyjdzie, tak jak dzisiaj,
I zaliczy siedem paczek od osoby.

Żegnaj, Ameryko, trzymaj się...

G D G
e C D
G D e C
G D G G⁷
C D G
e C G D
G D e C
G D G(G⁷)

